Nr. 101. We Lwowie, Sroda dnia 3. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
...esyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: ...nie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie ... — miesięcznie 2 złr.
... pocztową za granicę: do całych Niemiec: ...cznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar : rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

OD WYDAWNICTWA.

Prenumerata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr. — ct.
miesięcznie	2 „ — „

Od poniedziałku (1. maja) będą mogli ci abonenci, którym to dogodniej, odbierać *Dziennik Polski* w biurze redakcji, ulica Halicka l. 46, jeżeli to życzenie oznajmią przy płaceniu prenumeraty i otrzymają kartę z pieczęcią czerwoną.

Lwów 2. maja.

Starannie od dłuższego czasu ukrywany, wszelkiemi środkami sztucznie podtrzymywany rozkład, niegdyś potężnego klubu wiernokonstytucyjnego, a dzisiejszej zjednoczonej lewicy, dochodzi nareszcie do zupełnej desorganizacji.

Od wystąpienia Coroniniego, traci ten obóz najdzielniejsze podpory swoje; śmierć zabrała mu Mansfelda i Friedmana, Pretis złożył mandat, styryjscy posłowie liberalni Walterskirchen, Wurmbrand i Posch potępili uroczystnie jego bierną politykę i szkodliwą działalność, a w ostatnich dniach zadał mu cios śmiertelny p. Kronawetter przemówieniem swojem do wyborców na Josefstadzie; wykazał bowiem wszystkie jego wady i zdrożności tak dosadnie, że w sferach niemieckich rezydencji państwa zaczyna się opinja publiczna odwracać od swoich dawnych półbożków, i skłaniać do zgody narodowościowej.

Jednym z licznych dowodów tego zwrotu, złożyło w tym czasie zgromadzenie wyborców na Hernals, na którem kandydat do upróżnionego przez zgon Friedmana, mandatu poselskiego, dr. Schmid, wystąpił w duchu ugodowym posłów styryjskich, i zakończył oświadczeniem, że nie przystąpi do ligi lewicy. Na zgromadzenie to przybył znany z zaciekłości swej centralistycznej dr. Kopp, aby przemówieniem gorącem porwać za sobą wyborców i pozyskać ich głosy dla kandydata centralistycznego, lecz gdy go przewodniczący wezwał na mownicę, natychmiast odezwały się liczne głosy, że dr. Kopp nie jest ani wyborcą, ani kandydatem na posła, więc nie może przemawiać, a wyborca adwokat Grünwald podniósł, że przemówienie Koppa wywrzeć może presję szkodliwą na wyborców i dlatego dopuszczonem być nie może.

Po takiej scenie zrzekł się dr. Kopp głosu, prosząc jedynie, aby mógł pozostać w sali.

Upokorzenie tak dotkliwe jednego z przewódzców centralizmu, jest niezaprzeczenie ciężką klęską dla całej zjednoczonej lewicy.

Jeszcze przed trzema laty, nikt by się nie odważył, wystąpić wobec wyborców wiedeńskich z podobną jak dr. Schmid mową kandydacką, a tem mniej oświadczyć, że nie przystąpi do ligi lewicy, zaś pojawienie się posła Koppa byłoby z entuzjazmem powitane. Dziś rzeczy się zmieniły. Mowę dr. Schmida przyjęto życzliwie, a dr. Kopp, nie chcąc doświadczyć znanej energji Hernalszczyków, wolał zrzec się głosu.

Fatalne toż samo dla centralistów zdarzenie zaszło temi dniami przy wyborze komitetu czytelni akademickiej, gdzie narodowcy niemieccy (Deutsch-Nationale) znaleźli się w mniejszości. Widząc więc, że wybory wypadną na ich niekorzyść, dopuszczali się tak długo hałasów karczemnych, aż zniecierpliwiony komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie bez dokonania wyboru. A więc i ten ostatni przybytek grawitacji ku wielkiej Germanów ojczyźnie, zawodzi zjednoczoną lewicę.

Mimo tych niepowodzeń mogłaby zjednoczona lewica mieć jeszcze choć słabą nadzieję wypłynięcia na wierzch, gdyby istotnie była zjednoczoną, a nie rozdartą na dwie pod wodzą Herbsta i Plenera wzajemnie się niszczące koterje.

Do jakiego stopnia dojść musiało rozprzężenie w łonie lewicy, daje miarę nagła zmiana frontu *Wiener Allg. Ztg.* organu frakcji plenerowskiej. Dziennik ten, emulujący z *Neue fr. Presse* jeszcze przed Wielkanocą żarliwy obrońca centralizmu, wystąpił na powitanie po wielkanocnej sesji parlamentarnej z programem anticentralistycznym podając nieniemieckim narodowościom rękę do zgody.

Na wstępie tego programu ugodowego spotykamy się z całym rejestrem błędów z czasu dwudziestoletniej gospodarki stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a nawet z zarzutem niedołęstwa i pseudoliberalizmu, poczem następuje dosłownie takie oświadczenie:

„Jesteśmy zdecydowani rozwinąć sztandar stronnictwa rzeczywiście niemieckiego, ale też i rzeczywiście liberalnego — stronnictwa, czerpiącego siłę swoją z ludu, a nie opierającego się na sztucznej gmatwaninie interesów partyjnych, stronnictwa zrzekającego się, w poczuciu swej siły moralnej, tych wszystkich kruczek, które wymyślano dla strzeżenia prerogatyw Niemców austrjackich, a które w istocie zdusiły wolność.

Te i tym podobne dalsze enuncjacje, spowodowały znanego od 1848 r. obrońcę wolności, dr. Fischhofa do wystosowania listu na ręce redaktora tego organu.

Pismo to znajdujemy na czele numeru 772 z 28. kwietnia. Umieszczenie to naczelne, równie jak częste powoływanie się na treść jego w następnych numerach, jest dowodem zsolidaryzowania się *Wiener Allg. Ztg.* z zasadami dr. Fischhofa i dlatego przytaczamy główniejsze ustępy tej ważnej korespondencje: „Od czasu pamiętnego artykułu, który Etienne przed zgonem swoim ogłosił *), pisze dr. Fischhof, nie było podobnej wzmianki w wiernokonstytucyjnych dziennikach, o tyle więc przyjemniejszą dla mnie niespodzianką jest ton pojednawczy i treść kierującego artykułu, umieszczonego w numerze pańskiego wczorajszego dziennika".

Po tym wstępie podnosi autor listu rzuconą przez *W. Allg. Ztg.* myśl pojednawczą, a rozwijając ją w różnych kierunkach dowodzi, że zgermanizowanie 20 miljonów Słowian w państwie austrjackiem, jest niepodobieństwem, że dążność ta zaostrza tylko między niemi nieukontentowanie i gotowa ich przerzucić do Rosji, jeżeli ta pod hasłem obrony Słowian wypowie wojnę Austrji, że połowiczne zaspakajanie wymagań narodowościowych jest niebezpieczniejsze, aniżeli ich zaprzeczenie stanowcze, że więc stało się koniecznością zezwolić na podstawie artykułu 19. konstytucyjnych ustaw zasadniczych na wszystko, co się nie sprzeciwia nieodzownym interesom państwa.

„Język niemiecki, pisze dalej Fischhof, powinien sobie w państwie austrjackiem, tak samo wyrobić obywatelstwo, jak je sobie wyrobił język francuski na całym świecie; więc nie siłą brutalną, ani pokrzywdzeniem innych narzeczy, lecz potęgą cywilizacyjną, bo nie ulega wątpliwości, że ożywienie mowy ojczystej u Słowian austrjackich, wyjdzie na korzyść samych Niemców; wszak im dzielniej rozwijać się będą u nich właściwości narodowe, im bogatszą stanie się ich mowa, tem silniej opierać się będą pokusom Katkowów i Aksakowów, zmierzającym do zniwelowania Słowian w swojem zabsgnieniu społecznem."

Na ten temat rozwinięte poglądy w liście Fischhofa dadzą się ostatecznie streścić w tych kilku słowach: Zupełna wolność w pielęgnowaniu właściwości narodowych u Słowian austrjackich, jest warunkiem bytu i potęgi Państwa, jest warownią dla Niemców, przeciwko propagandzie panslawizmu moskiewskiego.

Podnosząc list Fischhofa na poparcie swego programu ugodowego, i utrzymując z nim w tej mierze stosowną korespondencję, jak tego dowodem drugi list Fischhofa z 28. kwietnia, umieszczony na czele numeru *Wiener Allg. Ztg.* z 30. t. m., przyznaje się tem samem redakcja tego pisma wraz ze swemi zwolennikami do zasad autora wspomnianych listów. Na tej podstawie mogłoby istotnie przyjść do zażegnania swarów narodowościowych, i do trwałej zgody, gdyby nie warunek, że zgodę tę opłacić musi większość teraźniejsza parlamentarna, przyczynieniem się do dymisji gabinetu Taaffego.

Możemy upewnić pp. ugodowców autoramentu *Wiener Allg. Ztg.*, że na tym warunku rozbiją się wszystkie ich usiłowania, bo któraż większość parlamentarna, bez popełnienia samobójstwa obali gabinet, w którym pokłada zaufanie zupełne i z którym jest zsolidaryzowaną.

Uczynił ten krok nierozważny obóz wiernokonstytucyjny, więc też i na sobie popełnił samobójstwo.

Zdaniem naszem osiągną prawdziwie liberalni Niemcy cel zamierzony tylko w takim razie, jeżeli wyzwoliwszy się z pod dyktatury reprezentantów praskiego kasyna niemieckiego, połączą się szczerze z prawicą, i zajmą w gabinecie Taaffego dwa dotąd wolne fotele.

Tym sposobem wzmocnią się dotychczasowe elementa liberalne prawicy i zabezpieczą sobie przewagę, a i w gabinecie, mając reprezentantów swoich, mogą być połączeni z prawicą Niemcy liberalni tem pewniejszymi przewagi prądów liberalnych, gdy gabinet ten stojąc lat trzy u steru rządów, nie tylko niezboczył nigdy z drogi postępu, lecz przeciwnie dowiódł w tym czasie faktami, że jest o wiele liberalniejszym od swoich poprzedników, a nawet od takich liberałów, jak Herbst, Suess, Sturm i im podobni.

Jak długo więc nie pójdą prawdziwie liberalni Niemcy za tą zdrową radą, tak długo nie może być mowy o zgodzie i płonnemi będą zabiegi *Wiener Allg. Ztg.*

*) Etienne był naczelnym redaktorem i współwłaścicielem „Neue freie Presse", a artykuł wspomniany d[...]ył do zgody narodowościowej; po śmierci jednak jego p[...]szedł ten dziennik drogami szalonej nienawiści i do Słowian, a szczególnie do Polaków.

Koło Polityczne we Lwowie

odbyło wczoraj pierwsze swoje zgromadzenie publiczne. Członkowie zebrali się o godz. ½7 wieczorem w nielicznym komplecie około 40 w sali ratuszowej.

Prezes towarzystwa p. Piotr Gros zagaił posiedzenie następującą przemową:

Koło polityczne, działające dotychczas tak w wydziale swoim, jak na poufnych posiedzeniach, zawezwało, stosownie do satutu swego, zgromadzenie ogólne, tj. takie, w którem każdy z członków mógłby wziąć udział. Otóż widzę, że to zawezwanie nie odniosło pożądanego skutku — i nie taję tego bynajmniej. Ale zarazem jestem zdania, że nas to w czynnościach dalszych bynajmniej zrażać, ani od nich odwodzić nie powinno. Owszem, musimy wykazać naszemi czynnościami, że zdanie, które my zastępujemy, jest prawdziwe i pożyteczne dla kraju. Bo panowie, ktokolwiek z nas przyszedł do przekonania, że prawa nabyte, swobody konstytucją zapewnione, tylko wtenczas korzystne dla narodu być mogą, gdy coraz większa większość do ich poznania przyjdzie, i na ich podstawie, nie nadużywając wszakże, coraz więcej buduje i żąda, a z drugiej strony każdy z nas przyszedł do przekonania, że ostatniemi czasy zapanowała apatja zgubna dla naszego narodu w kraju całym, ten, panowie, ze spokojem może pójść tą drogą, którą my jako właściwą wskażemy; może pójść drogą zjednoczenia sił prywatnych do rozpoznania stosunków krajowych, do ocenienia ich i do przedstawienia tego, co dla kraju jest pożytecznem i potrzebnem (brawo).

Nic nas nie powinno odwieść od zamiaru pierwotnie postawionego, i wierzcie, że taka rzecz wtenczas tylko należyty odniesie skutek, jeżeli wytrwałość nasza zwycięży apatję, w kraju zagnieżdżoną. Azatem otwieram posiedzenie, mimo tak małej liczby członków, wyrażając nadzieję, że kiedyś w tej sali pod naszem przewodnictwem staną silne zastępy ludzi którzy będą, żądać objaśnienia i zachęty do przyszłych czynności (oklaski).

Według porządku dziennego, przedstawił najpierw p. Jan Dobrzański naglącą sprawę zwołania Sejmu krajowego natychmiast po zamknięciu sesji Rady państwa.

Motywa i ostateczna rezolucja, jakie referent przedstawił w imieniu wydziału Koła politycznego są następujące:

„Gdy porządek dzienny jest wyczerpany i wszystkie sprawy załatwione, więc zamykam sesję sejmową!" Te słowa wygłaszają zwykle marszałkowie sejmów krajowych we wszystkich prowincjach, gdy się kończy sesja sejmowa. Ale tych słów jeszcze nigdy nie wyrzekł żaden marszałek galicyjskiego sejmu.

Z dwóch alternatyw, podanych w statucie krajowym, iż sesja sejmowa zamkniętą być może albo postanowieniem cesarskiem, albo załatwieniem spraw wszystkich i wyczerpaniem porządku dziennego; w historji sejmu galicyjskiego jeszcze ta druga alternatywa nigdy się nie zdarzyła, tj. jeszcze nigdy sejm galicyjski nie wyczerpał swego porządku dziennego, nigdy nie spełnił zadań, które sam sobie wytknął. Zawsze brakło mu czasu do załatwienia wszystkich wniosków i projektów do ustaw, czy to rządowych, czy przez Wydział krajowy przygotowanych, czy wypracowanych w komisjach na propozycję posłów.

Mam tu przed sobą dokładne spisy wszystkich wniosków i projektów do ustaw, które w ostatnich latach dziesięciu, t. j. od roku 1871 do r. 1881 spadły niezałatwione z porządku dziennego z powodu zamknięcia sejmu. Jedne z nich już były w komisjach zupełnie wypracowane, wydrukowane i rozdane posłom, drugich nie miały komisje czasu opracować, albo też nie zabierały się do opracowania, widząc, że z powodu krótkości sesji nie przyjdą na porządek dzienny, więc daremną będzie praca.

Innych znowu, chociaż wypracowanych przez komisję, nie oddano do druku, gdyż żałowano daremnych kosztów druku, przewidzieć bowiem można było z góry, iż z powodu krótkości sesji nie mogły przyjść na porządek dzienny. A już co się tyczy petycyj, które z całego kraju w różnych sprawach tak licznie wchodzą do sejmu, to z tych po każdej sesji sejmowej w przecięciu więcej niż 500 spada jako niezałatwionych, ani przez sejm, ani nawet przez komisję.

Tym sposobem się dzieje, iż sprawy wniesione do sejmu czy to przez rząd czy przez Wydział krajowy, czy z inicjatywy posłów muszą być ponawiane w następnych sesjach i latami całemi czekają załatwienia. A są między niemi sprawy bardzo ważne i bardzo potrzebne.

Sprawy dotyczące bieżącej administracji krajowej i budżet muszą być przedewszystkiem załatwione, aby maszyna nie stanęła, więc inne sprawy muszą im ustąpić pierwszeństwa, a gdy sesja jest krótka, więc spadają z porządku dziennego.

Uchwalenie budżetu jest kardynalnym przedmiotem obrad każdego sejmu. A jednak w zeszłym roku np. dla krótkości wymierzonego na sesję czasu, przyszło do tego, że już nie pozycjami ale rubrykami całemi musiano głosować i uchwalać budżet.

Cóż dziwnego, że wszelkie trudniejsze lub obszerniejsze projekta do ustaw spadają z porządku dziennego sejmu? Już z góry zwykle członkowie komisyj wiedzą, iż dla krótkości sesji te projekta nie będą mogły być przeprowadzone, i z tego powodu apatycznie zabierają się do pracy, która istotnie jest prawdziwą pracą Syzyfa.

I tak np. projekt reformy ustawy drogowej nie przychodził po kilkakroć na porządek dzienny, lub też spadał. Projekt rządowy do ustawy o zbiorowych kasach gminnych nie przyszedł w r. 1880 na porządek dzienny do drugiego czytania, a nie przyszedł do załatwienia i projekt Wydziału krajowego o zbiorowych kasach gminnych, wniesiony na sesję sejmową w r. 1881.

W ogóle w ostatnich dziesięciu latach niezałatwionych zostało w sejmie dla krótkości sesyj 201 spraw i projektów do ustaw.

Mianowicie w r. 1871: Wydziału krajowego przedłożeń 7; z inicjatywy sejmu wyszłych innych wniosków 13.

W r. 1872: Wydziału kraj. 5; innych wniosków 15.

W r. 1873: Wydziału kraj 6; innych 12.

W r. 1874: rządowy 1; Wydziału kraj. 4; innych 13.

W r. 1875: rządowy 1, Wydziału kraj. 3, innych 17.

W r. 1876: Wydziału kraj. 2, innych 17.

W r. 1877: Wydziału kraj. 16, innych 15.

W r. 1878: Wydziału kraj. 11, innych 9.

W r. 1880: rządowy 1, Wydziału kraj. 11, innych 14.

W r. 1881: Wydziału kraj. 8, innych 5.

A między temi upadłemi przedłożeniami i wnioskami jest bardzo wiele ważnych, mających podniesienie dobrobytu materjalnego, oświaty i lepszej organizacji kraju na celu, a mianowicie bywają niezałatwione takie sprawy, które wymagają bardzo starannego obrobienia.

Z tego krótkiego zestawienia widać, iż krótkość sesji sejmowej jest główną przyczyną zastoju w rozwijaniu się naszego kraju. Narzekamy na bezpłodność sejmów, gdy tymczasem przyczyną tej bezpłodności są krótkie sesje sejmowe. Narzekamy nieraz na wadliwość niektórych przez sejm uchwalonych ustaw, ale i komisje i sejmy pracując pod mieczem Damoklesa, bliskiego zamknięcia sejmu, nie mają czasu dokładnie rozpatrywać wniosków; chcąc, aby przecież ta lub owa ustawa nareszcie mogła być przed zamknięciem sejmu uchwaloną, w pospiechu pobłądzić mogą. Gdyby pojedynczy poseł sam chciał rozpatrzeć się lepiej we wszystkich przedmiotach i wnioskach, i wszystek czas sejmowy temu poświęcił, toby jednak nie był w stanie dla krótkości sesji tamu sprostać, jak to otwarcie w r. 1872 śp. Kornel Krzeczunowicz wypowiedział na sejmie, gdy poseł Smarzewski postawił wniosek, aby w owym roku zwołano drugą sesję sejmową.

Sam sejm czuł to bardzo dobrze, iż krótkość sesyj sejmowych była główną przyczyną jego bezpłodności, i dlatego kilkakrotnie upominał się u rządu o dłuższe trwanie sesji sejmowej. Przed zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów do Rady państwa argumentowali centraliści, że po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów dopiero będą mogły sejmy krajowe kilkomiesięczne odbywać sesje, i to w porze odpowiedniej, nie w lecie, gdyż Sejmy krajowe będą mogły obradować równocześnie z Radą państwa. Ale te argumentacje były sofistyczne i nieszczere; po zaprowadzeniu bowiem bezpośrednich wyborów, dla sesyj sejmowych ministerstwa centralistyczne

---

16)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Nie oglądając się podszedł do oczekującego nań kabrjoletu i wsiadł nie odwzajemniając najmniejszem skinieniem pełnego uszanowania ukłonu woźnicy, a gdy lokomotywa zaświstała dając znak odjazdu, ruszył także z miejsca wózek dziedzica Hoheneck.

Bogacz, któremu zazdrościły tysiące, nie znajdował się w wesołym humorze. Wieże Neufelda, na które spoglądał ze swego kabrjoletu, przywołały mu żywo w pamięć rozmowę z panią Hassel. Tam było jej mieszkanie. Dając upust irytacji i rozgoryczeniu, panującemu w jego duszy, rzucił cygaro gwałtownym ruchem na ziemię i posłał w kierunku miasta ponure spojrzenie. Kobieta, żebraczka prawie, stawiała mu się zuchwale i ważyła się sprzeciwiać jego woli. Nie byłoż środka do usunięcia jej bezpowrotnie z Neufeld? Pytanie to zaprzątało jego umysł. Czyż majątek nie nadawał mu więcej siły i praw, niżeli ich posiadała ta biedaczka?

Zbliżał się do Hoheneck i myśli jego zwróciły się na inny przedmiot.

O tej samej porze siedziała Anna przy oknie małego mieszkanka, oczekując powrotu matki. Twarzyczka jej bladą jeszcze była niezmiernie, płeć zdawała się, jakby przeźroczystą, lecz duże oczy błyszczały jakiemś światłem nadziemskiem.

Powrót do zdrowia, po ciężkiej chorobie, przynosi każdemu pewne uspokojenie i miękkość uczucia; serce, ocalone od śmierci, garnie się radośnie do powróconego mu życia, choć z początku po kropli tylko pić może z tej czary. Tak samo cieszy się oko po długiej, srogiej zimie pierwszą, świeżą zielenią, co przebija topniejącą śniegu osłonę, tę zwiastunkę wiosny niedalekiej.

Oblicze Anny w czasie rekonwalescencji nabrało więcej jeszcze wyrazu niewinności, dziecięcego prawie. Siedziała tak, spoglądając na ogródek pozbawiony jeszcze kwiatów — rzekłbyś: dziecię marzące o zbliżających się godach świątecznych! Na kolanach jej leżała otwarta książka; ujęły ją białe, wychudłe paluszki, za słabe jeszcze do pracy ciężkiej. Książkę tę przyniósł jej Kurcjusz, chcąc jej sprawić rozrywkę, prosił jednak, by nie czytała wiele naraz i strzegła się znużenia, a słowo jego było dla niej przekazaniem świętem; zresztą siły jej nie podołałyby jeszcze długiemu czytaniu. Po kilku minutach opuściła znów książkę.

W końcu ujrzała w ogródku matkę, która skinęła ku niej uśmiechnięta, jednak bystremu jej oku nie uszedł kryjący się za tym uśmiechem smutek ciężki. Pani Hassel weszła, pospieszyła do córki i pocałowała ją w czoło serdecznie, lecz ze wzruszeniem namiętnem.

— Płakałaś, mateczko — rzekła Anna, patrząc matce w oczy i przyciskając rękę jej do ust.

— Nie, nie — odparła wymijająco zagadnięta. — Chciała ukryć prawdę przed Anną, lecz nie udało się jej to, nieprzywykłej do mówienia nieprawdy. Gdy Anna ponowiła pytanie, wybuchła płaczem.

Opowiedziała jak zimno i bezlitośnie przyjął ją Teodor, jak mimo to przyrzekł wsparcie, lecz pod warunkiem, by opuściły Neufeld. Przy tych słowach lica Anny oblokły się lekkim rumieńcem, tchu jej zabrakło, a oczy spoczęły z trwożnem pytaniem na obliczu matki.

— Czy zastosujesz się do tego warunku, mateczko? — spytała urywanym głosem.

— Nie, nigdy! Powiedziałam mu, że nie możemy porzucić tego ustronia, gdzie czułyśmy się tak szczęśliwe.

Anna rzuciła matce spojrzenie pełne wdzięczności niewypowiedzianej i przycisnęła rękę do silnie bijącego serca, by je uspokoić.

— Wyrzekłam się wsparcia, wymagającego w zamian tak wielkiej ofiary — ciągnęła dalej matka. — Nie byłabym i tak nigdy uczyniła tego kroku, gdyby nie nadzieje, że tym sposobem dam ci ulgę i posiłek. Nie płacz, dziecko, nie płacz; przebyłyśmy już cięższe czasy, więc w Bogu nadzieja, że i bez niczyjej pomocy wrócisz do zdrowia. Jam, chwała Bogu zdrowa i mogę pracować; nie zaznasz nędzy!

Anna ujęła rękę matki i powstrzymała łzy przemocą.

— I ja mogę już pracować, choćby troszeczkę tylko — rzekła.

— Nie teraz jeszcze, nie teraz! — zaprzeczyła żywo kobieta. — Nie prędzej pozwolę na to, aż wyzdrowiejesz zupełnie. Ej, jakoś to będzie! Idzie do wiosny, a jak będziesz mogła wyjść do ogródka i siedzieć w ciepłem słonku, powróci rumieniec na twe lica.

Anna nic nie odrzekła; zamyśliła się.

— Dlaczego żąda, byśmy opuściły Neufeld? — spytała po chwili.

Matka nie dała żadnej odpowiedzi; Anna ponowiła pytanie.

— Wstydzi się nas, bośmy ubogie — odparła matka, nie patrząc na Annę.

Nie widziała też, jak rekonwalescentka zbladła i wyprostowała się nagle.

— Mateczko, mateczko, czyż ubóstwo hańbą jest jaką? — zawołała, rzucając się w namiętnym wybuchu na pierś matczyną.

Kobieta zlękła się prawie takiej gwałtowności.

— Nie, nie, dziecko moje — uspokajała płaczącą — choćby bogacze nie wiem jak za hańbę je mieli, nie jest ono nią; o nie jest!

Nie przeczuwała nawet, jak silny oddźwięk znalazły jej słowa w duszy dziewczęcia. Po raz pierwszy słyszała Anna, że ktoś wstydzi się ich ubóstwa. Nie myślała o Teodorze, nie myślała i o zdaniu bogaczów, pochwyciła tylko tę myśl jedną, że ktoś wstydzić się ich może dlatego, że żyją w niedostatku i było jej tak ciężko na sercu, jakby usłyszała wyrok śmierci.

Daremnie prosiła ją matka, by się uspokoiła i starała rozerwać; łzy jej oschły wprawdzie, zdawała się spokojną, jednak resztę dnia przesiedziała w milczeniu, ze spojrzeniem utkwionem nieruchomie. Myśl jej pracowała nad zagadnieniem: „A gdyby jednak, wbrew zapewnieniom matki, ubóstwo hańbą było zarazem?"

VIII.

Wiosna zawitała wcześnie w tym roku; już w marcu kwitły fiołki, dzikie jaskry i bratki, a na skraju lasu bieliło się od anemonów. Dzień był pogodny, powietrze tak ciepłe i łagodne, jak tylko na wiosnę się trafia; na drzewach i krzakach nabrzmiewały pęcze i zdawały się czekać jednej tylko jeszcze nocy, by rozpęknąć zielenią.

Anna siedziała w swej izdebce pilnie zajęta szyciem. Karol pozwolił jej już szyć trochę, ale matka sprzeciwiała się temu, bo Anna potrzebowała jeszcze wzmocnienia; siły jej powracały bardzo zwolna, a lica miały wciąż jeszcze chorobliwie bladą cerę. Teraz nie było matki w domu, wyszła do miasta za kupnem, a Anna korzystała z czasu, by dopomódz jej cokolwiek w pracy, nad którą biedna kobieta ślęczała po dniach całych.

Dotychczas jeszcze nie pozwalał jej Karol wychodzić z pokoju, choć tęskniła bardzo za powietrzem i słońcem. — „Już ja pani powiem, kiedy będzie można", — rzekł niedawno na jej prośbę.

Dziś nie myślała o tem, choć w ogródku wabiąco połyskiwały słońca promienie, może nawet nie widziała tego wcale, tak pilnie patrzyła na robotę. Nagle wstrzymała się zadrżawszy z lekka, a przelotny rumieniec rozlał się po jej twarzy. Posłyszała lekki odgłos kroków, i zdało jej się, że to chód Karola, a nie była to pora, w której odwiedzał ją zazwyczaj.

Spojrzała, i równocześnie otwarto drzwi domku.

Posłyszała dobrze znane sobie kroki w sionce, zapukano szybko do drzwi, — to on tak pukał codziennie; owładło nią takie wzruszenie, że zaledwie zdołała wymówić: „proszę!"

Drzwi otwarły się i rzeczywiście stanął w nich młody lekarz.

— Pani, dziś przychodzę tu jako wybawca z długiego więzienia, przynoszę słońce i cudowne powietrze! — zawołał. — Dziś wyjdziesz pani do ogródku.

Zbliżył się do Anny i podał jej rękę.

— Widzę, że nawet na lice pani sprowadza już wiosna pierwsze róże! — rzekł spostrzegając lekki odcień rumieńca na twarzyczce Anny. — Byłem na przeciwnym końcu miasta, ale ciepły promień wiosennego słońca kazał mi iść tu i wyprowadzić panią, na jego spotkanie.

Anna nie była wstanie odpowiedzieć, tak gwałtownie biło jej serce.

— Gdzie matka pani? — spytał Marc nie spostrzegając milczenia dziewczęcia. — Trzeba by towarzyszyła pani w przechadzce.

— Mama poszła do miasta, — odrzekła Anna.

A więc ja panią poprowadzę; chodźmy!

Anna powstała i chwiejącym krokiem zbliżyła się do drzwi.

— O, nie tak! — zawołał wesoło, powstrzymując ją młodzieniec — skoro nie ma matki pani, muszę ja przyjąć jej rolę. Oto szal, zarzuć go pani — dopomógł jej — tak! Zawiąż pani jeszcze tę chusteczkę na szyi. Muszę uważać, byś pani nie zziębła — dorzucił z uśmiechem. — Musisz pani strzedz się bardzo z początku, a dziś nie

jeszcze krótsze wyznaczały termina, wyraźnie w tym celu, aby wszelkie znaczenie i doniosłość odebrać sejmom.

Ale i po upadku rządów centralistycznych nie byliśmy w tym względzie szczęśliwsi. W roku 1879 nie zwołano wcale Sejmu. Ministerstwo Taaffego obawiało się demonstracji w sejmach krajowych, w których centraliści mieli większość, i dla tego nie zwołano i galicyjskiego. A w r. 1880 sesja musiała być bardzo krótką, gdyż centraliści swą quand meme opozycją przewlekali wszystkie rozprawy w Radzie państwa, tak, iż nie stało potem czasu na dłuższą sesję sejmową, chociaż galicyjska trwała cokolwiek dłużej niż inne.

Wspomnieliśmy na początku, że marszałkowie innych sejmów, zwykle zamykają sesję sejmową argumentem w statutach krajowych umieszczonym: „Gdy porządek dzienny jest wyczerpany, więc zamykam sesję sejmową". — Z tego mógłby kto wyprowadzić zarzut, iż gdy inne sejmy wszystkie przedłożenia, wnioski i petycje mogą przy tak krótkich sesjach załatwić, toć tylko nieudolności sejmu galicyjskiego przypisać należy, iż on jeden nie może załatwić wszystkich spraw wniesionych. Na pozór zdawałby się ten zarzut słuszny. Ale kto bliżej rozpatrzy się w stosunkach naszych, ten pozna jego bezpodstawność.

Najpierw: Galicja jest największym krajem koronnym w Austrji, więc tej samej miary do niej przykładać nie można.

Po drugie: Galicja przed zaprowadzeniem konstytucji, była krajem przez rzady absolutne zupeł nie zaniedbanym. Inne kraje koronne, już przed konstytucją miały uregulowane stosunki co do wszystkich prawie spraw krajowych. Sprawa indemnizacyjna była tam już w r. 1848 załatwioną ostatecznie. Kraje te miały ustawy polowe, służbowe, co do polowania, co do rybołostwa. Szkoły ludowe były wszędzie zaprowadzone; istniały już tam seminarja nauczycielskie. Łatwiej więc im było uregulować resztę, lub poprawić dawniejsze ustawy. Zresztą tam od razu włościanie byli tej świadomości, że do sejmu potrzeba wybierać posłów z inteligencji, i że włościanin nie ma kwalifikacji na posła sejmowego. Tam nigdy nie było polityki różnienia włościan z inteligencją wiejską i miejską, podczas gdy u nas długich lat pracy potrzeba było, aby zasianą za czasów absolutyzmu nieufność ludu do inteligencji usunąć. Przez wiele lat sejmy nasze składały się z połowy prawie włościan nie mających pojęcia o zadaniach ustawodawstwa. Nawet do Rady państwa wysełały gminy wiejskie włościan nieumiejących nawet języka, w którym się toczą rozprawy. Z wielkim trudem pracować musiały więc nasze sejmy, aby módz cokolwiek uchwalić. Łatwiej zaś te prace przychodziły sejmom w tych krajach, gdzie ogół ludu jest oświecony, więc i ogół posłów do pracy ustawodawczej uzdolniony.

Prawda, że prace sejmowe idą wszędzie bardzo powoli, gdzie nie ma wytworzonej stałej większości sejmowej jak to u nas ma miejsce, gdzie dopiero teraz dobijamy się do tego, aby wytworzyć stałą większość sejmową. I tylko w tym jednym względzie zarzut słuszny naszemu sejmowi uczynić można. Lecz rząd każdy z danym faktem liczyć się powinien i dla tych jak i dla innych powyżej przytoczonych powodów, dla Galicji dłuższe wyznaczać sesje sejmowe.

Wprawdzie z powodu zbyt długiego trwania sesji Rady państwa i tego roku Sejm może być zwołany dopiero w początku czerwca, a wiadomo, że wszystkie parlamenty w lipcu i sierpniu są zwykle zamykane, z powodu gorącej pory letniej, pory kąpielowej i żniw. Osobliwie w naszym klimacie są te miesiące najkrytyczniejsze dla obrad sejmowych. Ale i na to znalazłby się sposób. Przez czerwiec, do połowy lipca mógłby Sejm odbywać posiedzenia, powybierać komisje, załatwiać bieżące sprawy. W pierwszej połowie lipca mógłby Sejm być odroczony na cztery lub pięć tygodni, a w drugiej połowie sierpnia mógłby na nowo rozpocząć posiedzenia i obradować aż do zwołania wspólnych delegacyj.

Wszak tyle ważnych spraw jest do załatwienia jak: reforma ustawy gminnej, reforma ustawy drogowej, reforma ustawy szkolnej, projekt do ustawy o gminnych kasach zbiorowych. Potrzebna jest ustawa o rybołostwie, bez której wszelkie usiłowania podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego są nadaremne; dalej nowele do ustawy o nadzorach szkolnych, potrzeba reformy ustawy o podzielności gruntów i wiele, wiele innych. Lecz już załatwienie wyliczonych powyżej spraw wymagałoby kilkumiesięcznej sesji sejmowej.

Wydział Koła politycznego rozważywszy te wszystkie stosunki, uznał za swój obowiązek, rozwiniętym w tym referacie zapatrywaniom dać wyraz i przedstawić walnemu, publicznemu zgromadzeniu Koła politycznego nostępującą rezolucję:

Koło polskie we Wiedniu raczy wpłynąć na rząd, aby o ile można najspieszniej sesja Rady państwa była zamkniętą, a zaraz po zamknięciu Sejm galicyjski na sesję dłuższą zwołany.

Rezolucję tę przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego dr **Goldman** Bernard po krótkiem motywowaniu przedłożył w sprawie ludu polskiego na Szlązku rezolucję następującą:

„Koło polityczne we Lwowie wyraża życzenie i nadzieję, że delegacja polska w Wiedniu wszelkich dołoży starań, aby w jak najkrótszym czasie uwzględnione zostały żądania ludności polskiej na Szląsku co do językowego i narodowego równouprawnienia."

W dyskusji nad tem mniemał p. **Dobrzański**, iż żądania samych Szlązaków są nader skromne, a ponieważ centraliści dla sparaliżowania instancyj, wnoszonych ze strony posłów galicyjskich, ćwikają nam w oczy, dlaczego upominając się za Szlązakami, nie czynimy zadość wymaganiom Rusinów w Galicji, przeto należałoby w motywach rezolucji do Koła polskiego wyraźnie żądać takiego równouprawnienia dla Polaków na Szlązku, jakie mają Rusini w Galicji.

Merunowicz nie zgadza się z tem, aby używać takiego argumentu, albowiem stosunek Polaków na Szlązku jest innej natury niż Rusinów w Galicji. Tego samego zapatrywania jest także prof. Władysław **Zajączkowski**.

Dr. **Zbyszewski** zaproponował dodatek, wyrażający życzenia, aby z całego kraju jak najliczniejsze zasyłano petycje do Koła polskiego w interesie ludu szlązkiego.

Po odpowiedzi p. Dobrzańskiego na wątpliwość Merunowicza i Zajączkowskiego, uchwalono rezolucję wraz z poprawkami, dodając, ze petycje z kraju niekoniecznie powinne pochodzić od gmin lub reprezentacyj powiatowych, którym rząd przesadza, ale od osób prywatnych, zbiorowo podpisujących.

Dr. **Rieger** Zygmunt przedstawił następnie sprawy utworzenia Izb lekarskich, która się toczy od r. 1870. Kilkakrotne zjazdy lekarzów przedlitawskich domagały się tej instytucji jako organu reprezentacyjnego w podobnym guście, jak są Izby handlowe, adwokackie lub notarjalne. Po długich kołataniach Izba poselska wybrała komisję do ułożenia projektu, i projekt ten gotowy mimo niechęci rządu, w ostatniej jednak chwili słychać, że został zepchnięty z porządku dziennego, a nawet Koło polskie postanowiło głosować przeciwko niemu. Gal. Towarzystwo lekarskie wysłało już przedstawienie, a wydział Koła chcąc poprzeć żądania tak licznego i poważanego grona obywateli, proponuje rezolucję tej osnowy:

„Koło polityczne we Lwowie uznając potrzebę zaprowadzenia Izb lekarskich w krajach korony rakuzkiej i Cislitawii, i zbawienną ich działalność tak dla stanu lekarskiego jak i dla stosunków zdrowotnych w ogóle, uprasza delegację polską we Wiedniu, ażeby przekonawszy się o użyteczności tych Izb z przedłożonych Radzie państwa memorjałów i powodując się życzeniem kraju, do uchwalenia odnośnej ustawy się przyczyniła.

Rezolucję przyjęto bez dyskusji, i wybrano potem w skład wydziału dra Roszkowskiego, profesora uniwersytetu, w miejsce dra Bilińskiego, który jak wiadomo wystąpił z Koła.

Dr. **Zgórski** wniósł, aby Wydział Koła wypracował szczegółowy program polityczny, bo bez takiego sztandaru trudny będzie rozwój stowarzyszenia.

Przewodniczący oświadczył, że Wydział mimo doznanych trudności bynajmniej nie zaniedbał tej sprawy, i wybrał umyślnego do niej referenta, na razie jednak uważał za stosowne, wystąpić z naglącemi sprawami.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. ½9 wieczorem. Na galerjach znajdowała się dość liczna publiczność.

Mowa posła hr Dieduszyckiego

na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z dnia 28. kwietnia b. r., w jeneralnej rozprawie nad taryfą cłową.

Jak przy każdem przedłożeniu w tej Wysokiej Izbie, tak i teraz słyszymy skargi, że najświętsze interesa państwa, całej Przedlitawji i ludności idą na ofiarę, i to w sposób najbardziej bezwzględny, że ciągle żąda się od ludności po rozbójniczemu: „La bourse, ou la vie", i wcale już się nie dziwimy, że się takie skargi podnoszą.

Prawie każdy z was, moi panowie, odwidzał „Künstlerhaus" i zachwycał się nad wystawionym tamże wielkim obrazem, a przynajmniej go oglądał, na którym hiszpański artysta przedstawił scenę, jak królowa Joanna Aragońska dąży bez pociechy, płacząc, za trumną swego ukochanego męża przez niwy Kastylii. Wielka partja w Austrji mogłaby być podobno porównaną z tą królową, która stała się już prawie mitem i postępuje za trumną, zawodzi i z niczego nie jest zadowoloną. Czy rzeczywiście w owej trumnie leży ukochany mąż owej partji, czy też jaka inna osoba, jest po części zagadką.

Na początku tej epoki parlamentarnej powiedziano nam, że w trumnie owej pochowany jest sztandar Austrji. Nie wierzę w to. Inni mówili, że w trumnie owej leży system, jedynie zbawczy dla Austrji. System ten nie był z pewnością ukochanym małżonkiem. Jeżeli owym zmarłym małżonkiem był może były rząd, to jeden z mowców strony przeciwnej wystawił wspaniałomyślnie świadectwo swojej partji, że nie była ona względem niego nader czułą i uległą małżonką, owszem niejednokrotnie ukochanemu małżonkowi silnie zatruwała życie. (Wesołość na prawicy.)

Zdarza się jednak, że wdowy, choć nieszczególnie kochały małżonka za życia, wynoszą go pod niebiosa po śmierci, a wtedy wszystko wydaje im się złem, niemożliwem i zgubnem. Taki sam wypadek zdarzył się i w owej wysokiego szacunku godnej wdowie, owej niepocieszonej po stracie męża królowej Joannie Aragońskiej, szanownej opozycji. (Wesołość na prawicy.)

I oto znowu słyszymy, że straszne przygotowuje się nieszczęście, na wieść, o którem ludziom włosy dębem powstają na głowie, że biednym ludziom, a dla odmiany ubogim okolicom, chleb z ust wydzierają, że biedaków skazuje się na okropną nędzę i śmierć głodową, a wreszcie, że ów ginący z głodu biedak będzie się mógł pocieszać tylko sentencją ministra skarbu: „Człowiek nie żyje tylko chlebem, ale i słowem bożem".

My to mamy być owymi okrutnikami, którzy ubogiego człowieka, na każdym kroku, w każdej chwili, skazujemy na śmierć głodową, którzy odbieramy mu pożywienie dla dzieci, śledzie, kawę, a nawet surogaty kawy (wesołość na prawicy), którzy mu w końcu odbieramy rzecz najpotrzebniejszą na świecie, chleb powszedni.

O tak, gdyby żył ów nieboszczyk, którego teraz opłakują, byłoby z pewnością całkiem inaczej, byłaby wszelka nadzieja, że urzeczywistni się ów ideał, podług którego zboże ma być drogie, a chleb tani, podatki małe, a finanse świetne, pomimo wielkich długów i wielkiej, a bezwarunkowo koniecznej armji.

My tego nie potrafimy, a panowie pierwej także nie potrafiliście. Więc bardzo dobrze, że rajska epoka nie nastąpiła, a gdybyśmy byli od początku gospodarowali, to być może, że inną bylibyśmy prowadzili gospodarkę. Ale w politycznych spadkach nie istnieje *beneficium inventarii*, nie gospodarujemy *cum beneficio inventarii*, musimy poddawać się następstwom tego, co się pierwej stało, musimy przemyśliwać nietylko o tem, jakby podnieść rolnictwo i przemysł, ale także o tem, jak zaradzić biedzie finansowej. Dlatego ustawa rozpada się podług natury rzeczy na dwie połowy, a nikt nie może zaprzeczyć, że posiadamy tutaj obok ustawy finansowej handlowo-polityczną, i obie połowy uzupełniają się w ten sposób, że prawdopodobnie ustawa handlowo-polityczna pokrywa przynajmniej częściowo surowość ustawy finansowej. Ale czyż owa surowość jest rzeczywiście tak wielką, jak ją tutaj malują? Czy idzie tu rzeczywiście o finansową niegospodarność i dotkliwe opodatkowanie ludzi ubogich? Czy przez owe podatki rzeczywiście pogorszą się stosunki ludności w Austrji? To inne pytanie. W każdym razie sądzę, że ludność Austrji, która jest przeważnie krajem rolniczym, że w której ziemia stanowi główną część bogactwa, ludność daleko prędzej się pogodzi z owemi projektami, do których skłania się większość, aniżeli z projektami dawniej robionemi.

Pierwej miano nadzieję, że będzie można znacznie podnieść podatki ciążące na ziemi, i dlatego, kiedy jeszcze strona przeciwna była u steru rządu, wzięto się do regulacji podatku gruntowego. Myśmy to dzieło ukończyli, a ja sądzę na podstawie owych wielkich skarg, które się podniosły w licznych krajach państwa, z powodu, że muszą po regulacji większe płacić podatki, iż nikt nie może twierdzić, jakoby to była droga właściwa na którą wstąpiono; sądzę dalej, że w tym kierunku nie będzie można uzyskać już większych dochodów, jeżeli się nie zechce zupełnie zniszczyć ludności. A stosuje się to do wszystkich bezpośrednich podatków w Austrji. Tu i owdzie będzie jeszcze można coś uzyskać, o wielkich jednak dochodach nie ma nawet co i marzyć.

Proponują nam, jako panaceum, żebyśmy porzucili półśrodki, nie skradali się naokoło płotu, lecz przesadzili go i wzięli się do obrywania słodkich jabłek, to znaczy, abyśmy zaprowadzili podatek osobisto-dochodowy; w ten sposób mamy dojść do ideału, nie będziemy mieli deficytu, być może iż zdołamy umorzyć długi, wtedy większą część podatków płacić będą bogaci, a ubodzy czuć ich nawet nie będą. Ja nie jestem wcale przeciwnikiem racjonalnego podatku osobisto-dochodowego, uważam go być może za środek, do którego przystąpimy przy końcu budowy. Muszę się jednak zapytać, czy podatek osobisto-dochodowy, w ogóle umiarkowany, racjonalny podatek osobisto-dochodowy, któryby nie sięgał za wysoko, czy szczególnie postępowy podatek osobisto-dochodowy, któryby przeważnie bogatych dotykał, byłby wystarczającym, aby pokryć deficyt? — Sądzę, że każdy z was, moi panowie, odpowie: nie. Nie wiem czy to, co przeskoczywszy przez płot zrywać będziemy, nie będzie daleko nędzniejszem od owych owoców, które teraz zbieramy, chociaż jak panowie utrzymujecie, teraz skradamy się tylko na około płotu.

Jeżeli możliwe dochody z podatku osobisto dochodowego w Austrji porównam z temi, które dają inne daleko zamożniejsze państwa, przychodzę niestety do przeświadczenia, że na tej drodze nie więcej zyskamy, jak 2, 3, lub co najwięcej cztery miljony.

W ten więc sposób nie można zaradzić kłopotom finansowym. Jest to hasło, które się głosi, w które się nawet być może wierzy, jeżeli się jednak weźmiemy praktycznie do urzeczywistnienia jego, okazuje się, że owo panaceum wcale nie jest wystarczającem. Idźmy dalej; przypatrzmy się dokładniej tej sprawie, a szczególnie dawnym projektom, wnoszonym przed kilkoma laty — a nie wiem, czy ludność krajów i państwa byłaby zadowoloną z owego panaceum; przeciwnie, jestem pewny, że jeżeliby przyszło do kwestji podatku osobisto-dochodowego, jak ona tutaj była omawianą, spadłby na nas większy ciężar, aniżeli przez projektowane obecnie podatki pośrednie, a mianowicie ciężar ów spadłby właśnie na owe klasy, które i teraz wszystkie podatki opłacają.

Nie będę długo mówił o tym przedmiocie, przypomnę tylko to: Jeżeliby dzisiejszy podatek dochodowy został zniesiony, a natomiast został zaprowadzony daleko mniejszy podatek dochodowy, a przez to ruchomy kapitał został uwolniony od podatku, natomiast ziemia, grunta i domy po unifikacji obecnych podatków i dodatków, obciążone oprócz tego zostały jeszcze podatkiem osobisto-dochodowym, to w kazdym razie uciskające już i teraz tak wielce podatki bezpośrednie, choćby postępowano w tem z największą względnością, zostałyby zwiększone. Sądzę, że daleko jest lepiej i sprawiedliwiej, że ważniejszą jest rzeczą dla znacznej większości ludności, jeżeli chwytamy się podatków pośrednich, pomimo twierdzeń, że dotkną one najbardziej ludzi ubogich. W ogóle ludność uboga, jeżeli nie będziemy uwzględniać tylko poszczególnych miejscowości, jak to się dzieje i sądzić, że one stanowią całe państwo — ludność uboga, powtarzam w kraju rolniczym, nie będzie wcale dotkniętą cłem od kawy, choćby owe cło było tak dotkliwe, jak powiadają. Sądzę, moi panowie, że fakta przemawiają za siebie: Kawa wcale tak bardzo nie podrożeje, a ludzie ubodzy wcale z tego powodu nie będą narażeni na śmierć głodową, ponieważ wcale kawy nie piją. Wielką jest zasada, która od wielu lat istnieje i ciągle istnieć będzie, że towary kolonialne są coraz tańsze, ponieważ komunikacja staje się łatwiejszą i coraz nowe obszary ziemi przychodzą pod uprawę.

Podwyższenie cła w jednym lub drugim kraju nie może pociągać za sobą upadku produkcji. Jeżeli bowiem kto raz założył plantacje kawy, to strączki kawowe będą tam dalej wyrastać, choćby nawet ministerstwo prawicy było u steru rządów w Austrji. (Wesołość na prawicy.) Rosną one, dojrzewają każdego roku, a jeżeliby kto może w Brazylii lub na Kubie, z politycznych sympatyj dla opozycji tej Izby, zniszczył swoje plantacje kawy, w celu podwyższenia ceny tego produktu, to w każdym razie uczyniłyby to tylko jednostki, a mimo to kawa zostanie dostawioną do Europy, będzie coraz tańszą, a wszystkie czarne proroctwa okażą się bezpodstawnemi. Kawa, szczególnie gorsze jej gatunki, wprawdzie w masie nie potanieje, jakby to zresztą było możliwe, w każdym jednak razie nie podrożeje, a szczególnie na dłuższy przeciąg czasu.

Więc, panowie, z powodu, że się uważam za deputowanego w państwie, które jest przeważnie zamieszkałem przez rolników, z powodu, że jestem przekonany, iż w Austrji tylko te podatki są słuszne, które nie uciskają produkcji państwowej, z tego już powodu będę głosować za tą częścią ustawy cłowej.

Ale jest także druga połowa ustawy, która wywołuje zarzuty i o której znowu mówią, że jest opodatkowaniem ludzi ubogich i klasy pracującej. Postanowienia o cle ochronnem wystawione są na gwałtowne ataki, mianowicie z małem, scholastycznem „distinguo." O ile owe postanowienia budzą mianowicie nadzieję, że przez nie wprawdzie nie platoniczne umoralnienie państwa, o czem mówi poseł, dr Hallwich, ale przemysł pewnych okolic podniesiony zostanie — niech będzie tak, jak chcecie. Ale jeżeli się jest tak bezczelnym i popełnia się takie świętokradztwo — nie mówię już teraz, ale może w przyszłości — że chce się jakiejś reformy dla rolnictwa, w takim razie, moi panowie, mówicie, że to tylko koncesja dla drugiej połowy państwa, uczyniona w jakiejś nieszczęśliwej godzinie, mówicie, że tego być nie powinno, że to sprzeciwia się wszystkim teorjom ekonomji politycznej, że to najgorsza rzecz, którą uczynić było można.

Nie wiem, moi panowie, czy zdanie wypowiedziane tutaj przed laty, że konkurencja Ameryki z potęgą prawie faktu przyrodniczego, a nie faktu dziejowego, występuje z nami do walki, czy owo zdanie w bliskiej przyszłości nie zmusi nas do tego, że zawołamy z wielkim niemieckim poetą: Ameryko! nadszedł twój czas, jesteś szczęśliwą; wtedy będziemy musieli bronić się przed Ameryką, a wtedy innych będzie potrzeba ceł ochronnych dla produktów rolnictwa, ażeby państwo ratować. Ekonomiczne teorje, jak w ogóle wszystkie teorje są obosieczne. Są chwile, są stosunki, w których nie można zalecać ceł ochronnych, a więc także i dla produktów rolniczych; zdarzają się jednak chwile, w których tak samo jak uboga ludność i ubogie państwo potrzebuje ochrony, a taka chwila, według mego zdania, może wkrótce nastąpić; może w krótkim przeciągu czasu zdarzyć się, że będziemy mieć do walczenia z konkurencją, która wprawdzie nie będzie mogła trwać ciągle z powodu pomnożenia się ludności w Ameryce i rozpanoszonych tam rozbojów, w każdym jednak razie do czasu będzie tak silną, że pod jej ciosami może ubezwładnić całe nasze rolnictwo.

Po rolnictwie przyjdzie kolej na przemysł, a wtedy owa uboga ludność ucierpi daleko więcej, aniżeli teraz, przez podwyższenie cła od kawy. A więc nie dlatego, żebym chciał sztandar walki rozwijać, nie dlatego, że na wieki miałbym zostać zwolennikiem wolnego handlu lub ceł ochronnych, lecz ponieważ składają się na to stosunki, a walka z innemi państwami w tym kierunku nas popycha, będę także głosować i za tą częścią ustawy, która normuje cła ochronne w ogóle i dla produktów rolniczych, a mam nadzieję, że przez to umożliwione zostanie wyrównanie taryfy dyferencjalnej i innych rzeczy, które tu w Austrji dziwnym sposobem szkodzą rolnictwu, a w skutek tego otworzy nam się perspektywa skutecznej walki w przyszłości.

Moi panowie! Słyszę ciągle skargi: Ustawa ta, to kapitulacja wobec Węgier. Zdania takie wygłaszali z naciskiem najznaczniejsi członkowie opozycji tak w komisji, jak i tutaj w wys. Izbie. Nie idzie tutaj o to, jak niegdyś ugoda z Węgrami do skutku doprowadzoną została i jakie musi mieć następstwa, tylko o to, czy lepiej jest zaprowadzić podatki pośrednie, które w znacznej mierze będą z korzyścią dla Węgier, czy też nowe podatki bezpośrednie, które wprawdzie nie byłyby dla Węgier korzystne, zniszczyłyby jednak nas do gruntu. Oto jaki mamy wybór, a sądzę, że rozstrzygnięcie tej sprawy jest zupełnie jasne: lepiej jest, jeżeli Węgry z tych podatków pośrednich stosunkowo więcej skorzystają aniżeli my, a to w skutek stosunków, których myśmy nie stworzyli, aniżeli gdybyśmy siebie mieli zniszczyć.

Nie chcemy wywoływać walki interesów i do ostateczności prowadzić walki z Węgrami; nie chcemy doprowadzić do tego, aby w chwili, która w każdym razie jeszcze nie nadeszła — stosuję to do historycznej reminiscencji — aby w chwili, kiedy może, więcej powiem, kiedy pewne najważniejsze interesa państwa na zewnątrz zagrożone zostaną najdonioślejszem niebezpieczeństwem, aby w tej chwili państwo mogło zostać ubezwładnione ciągnącemi się in infinitum debatami między obiema połowami państwa.

Idea sztandaru państwowego nie polega naszem zdaniem na tem, żeby jakieś partykularne interesa, czy to interesa stanu, zatrudnienia, czy prowincji przeciwstawiać interesom wielokształtnego państwa, wierzymy w to, że im mniej jest walki, im mniej jest dążenia do hegemonii u kogokolwiek, tem państwo jest silniejsze. Przy każdej sposobności musimy mieć to na oku i dla tego w Austrji bardziej niż gdzieindziej istnieje potrzeba liczenia się z różnorodnością stosunków.

A jeźli mówią, że to dla Węgrów zaprowadza się cła agraryjne, to zapominamy, że Węgry w skutek stanowiska, jakie zajęło nasze ministerstwo, przyjęły wiele ceł industryjnych, które wcale na korzyść im nie wychodzą, i mniemam, że zapominamy także i o tem, że Austrja nie jest krajem jednolitym, ale konglomeratem, którego przyszłość leży w uznaniu tej różnorodności, w uznaniu historycznego przypadku powstania swego, i w uznaniu najrozmaitszych stosunków, aby dać temsamem jedyny a może i pierwszy w historji przykład, jak rozmaite i najróżnorodniejsze ludy obok siebie zgodnie i swobodnie żyją, i wspólnie się rozwijają.

Jak o tem zapomniano, a natomiast wprowadzono wzięty z zagranicy szablon formy rządu, tak zapomniano i o tem, a jedno i drugie zapomnienie jest faktem bardzo szczególnym! że w Austrji nie jesteśmy jedną północno-czeską fabryką albo jednem, jakkolwiek wszystkim nam zarówno miłem miastem, ale że my sami w tej połowie monarchji jesteśmy rozległym, zboże i bydło produkującym krajem, i że tutaj wcale nie ścierają się interesa Węgier z interesami tej połowy monarchii, że owe interesa, jakie Węgrzy tu mieć mogą, są zarazem najświętszemi interesami ogromnej, może najznaczniejszej części tej państwa połowy.

A teraz wiemy może panowie, co spoczywa w trumnie, tak obficie łzami zroszonej — wiecie może, że nie masz tam złożonego sztandaru państwa, ale sztandar, na którym wypisano: Państwo ma być własnością wyłączną jednej partji, jednej i jedynej grupy — cała Austrja musi być krzywdzoną, ażeby pewnym bezwątpienia rzetelnym i szlachetnym ideom owej partji służyła; wiemy obecnie, że wszystek jęk i płacz ku temu podniesiono, aby odskoczyło wieko tej truny, aby powstał znów rząd, któryby Austrję jak drzewo w alei schönbruńskiej przyciął. Otóż, moi panowie, ponieważ my sobie nie życzymy, aby otwarła się trumna i aby powstał zmarły mąż niepocieszonej wdowy, dla tego będziemy także głosować za obecnem przedłożeniem rządowem. (Grzmiące oklaski z prawicy. Mowca odbiera zewsząd gratulacje).

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 1. maja. (Telegr.) W Izbie deputowanych wniósł dziś minister oświaty projekt ustawy o kredycie dodatkowym na rok 1882 na budowę głównego gmachu uniwersyteckiego w Wiedniu, tudzież dobudowanie pawilonu, dla patologiczno anatomicznego instytutu, w tymże uniwersytecie; dalej na zakupno gruntu na rozszerzenie gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, wreszcie na budowę szkoły przemysłowej rządowej w Libercu (Reichenbergu) w Czechach. Dep. Monti donosi o złożeniu mandatu Następuje dalszy ciąg obrad nad taryfą cłowa Po ukończonem, oklaskami przyjętem przemówieniu referenta dep. Meznika, który odpowiedział na wszystkie zarzuty, podnoszone w ciągu dyskusji nad sprawą cłową, uchwaliła Izba jednogłośnie przejść do dyskusji szczegółowej.

W rozprawach nad taryfą cłową przyjęto pozycję „kakao" po krótkiej dyskusji. Następnie dep. Meznik uzasadnił wnioski komisji co do cła od kawy, dowodząc, że według doniesień handlowych wkrótce spodziewać się można dalszego obniżenia się cen kawy i dla tego nie należy się obawiać, iż nowy ciężar spadnie na konsumentów. Dep. Piener przemawia za wnioskiem mniejszości t. j. za 24 złr. cła od kawy; wskutek wniosku większości podrożeje tylko niezbędny środek żywności. Lewica już z tego powodu nie może za nim głosować, ponieważ teraźniejszemu systemowi nie chce dostarczać środków do dalszego prowadzenia jego polityki. Brak energii ze strony większości i rzadu doprowadziły do przyjęcia propozycji węgierskiej i do obecnego położenia.

Minister finansów ostrzega przed przepowiedniami co do skutków taryfy cłowej, ponieważ dotychczasowe przepowiednie nie sprawdziły się. Minister odpiera twierdzenie, jakoby taryfa cłowa miała być podyktowana przez Węgry; przyprowadzenie do równowagi odbywać się może tylko stopniowo, a w tym kierunku wiele już zdziałano dążąc ku polepszeniu. Jest to rzecz smutna, iż mniejszość nie głosuje z ekonomicznych, ale z politycznych względów przeciw przedłożeniu; wszystkie stronnictwa zgadzają się w tem, że dochody państwowe muszą być podwyższone. Rząd ma nadzieję, iż droga przez niego zaprojektowana znajdzie przynajmniej uznanie wśród ludności, bo w Izbie nie rozchodzi się wcale o to, czy cła finansowe maja być zaprowadzone, ale o to, kto je ma zaprowadzić. (Brawo i oklaski z prawicy).

Reschauer obawia się, że cena kawy znacznie podskoczy w górę, na czem cierpieć będą szczególnie mieszkancy gór kruszcowych. **Plener** odpowiada na wywody **Dunajewskiego**. **Vucetich** przemawia za podwyższeniem ceł dyferencjalnych od kawy przywożonej morzem z 3 na 5 zł. **Lichtenstein** oświacza przeciwko **Plenerowi**, że jego przyjaciele polityczni nie doznali zawodu od większości.

KRONIKA.

Lwów 2. maja.

Wiadomości osobiste. We Wzdowie w ziemi sanockiej odbył się temi dniami ślub Augusta hr. **Dieduszyckiego** z panną Marją **Ostaszewską**. — W Newmarket w Anglii, zmarł głośny malarz **Harry Hall**. Zmarły celował głównie w przedstawieniu koni, których hodowli lordowie angielscy oddają się z takiem zamiłowaniem. — Rudolf **Emerson**, zdolny pisarz umarł w Concord w Stanach Zjednoczonych. — P. **Karol Miarka**, dzielny obrońca narodowości polskiej na Szlązku górnym, przybył dziś do Lwowa, celem wzięcia udziału w poufnych naradach nad sprawą utworzenia w Galicji instytucji Kółek rolniczych.

Lwowska krajowa dyrekcja skarbu nie czytała widocznie najwyż. postanowienia z d. 4go czerwca 1869 — lub może termin 3 letni do wprowadzenia języka polskiego w urzędach, trwa u niej lat 13, bo — przepraszam za przysłowie: „Czort swoje, a baba swoje" — koresponduje, jak za dawnych dobrych czasów, z tutejszym urzędem podatkowym jedynie w języku niemieckim.

Nie ma się czego dziwić, że na załatwienie agend w kasie podatkowej całe lata czekać potrzeba -- bo i jakże ma być inaczej, jeżeli nad takim niemieckim „Schreibaufem", szczególnie młodzi urzędnicy, godzinami ślęczyć muszą, aby przy pomocy słownika jako tako oswoić się z duchem i treścią niemieckiego rozporządzenia lub asygnacji.

Kuratorja fundacji stypendyjnej śp. dra Jana Towarnickiego nadała stypendja, przeznaczone dla krewnych i imienników śp. fundatora: 1) Stanisławowi Cyprjanowi Towarnickiemu, uczniowi II. klasy szkoły ludowej w Złoczowie, 2) Janowi Krzywieckiemu, 3) Bazylemu Cotta i 4) Szczepanowi Krzywieckiemu, uczniom II klasy szkoły ludowej w Ławrowie, 5) Edmundowi Józefowi Towarnickiemu, uczniowi I. klasy szkoły ludowej u Marji Magdaleny we Lwowie, i 6) Leonowi Towarnickiemu, uczniowi I. klasy ck. gimnazjum w Tarnopolu, a to pierwszym pięciu w kwocie 150 złr., ostatniemu zaś w kwocie 200 złr. rocznie. Stypendja przeznaczone dla uczniów, nienależących do familii śp. fundatora, otrzymali na mocy tej samej uchwały: 1) Roman Kamyk, uczeń V. klasy ck. gimnazjum w Rzeszowie, 2) Jerzy Jakób Michalski, uczeń II. klasy, i 3) Zdzisław Buczaniewicz, uczeń I. klasy tegoż gimnazjum, 4) Konstanty Antoni Medard Nowaczyński, uczeń VII. klasy ck gimnazjum w Samborze, i 5) Tadeusz Józef Stanisz, uczeń II. roku

---

możemy długo być na przechadzce, i tak powietrze znuży panią bardzo. No, chodźmy.

Anna czuła się bardzo osłabioną; trudne jej było iść o własnej sile.

— Oprzej się pani na mojem ramieniu, ja panią poprowadzę. Nie tak, silniej, bo tak nie masz pani najmniejszej podpory; czy może obawiasz się pani, że ja nie podołam takiemu ciężarowi? Chodźmy tam, na słońce; a może boisz się pani opalić?

Spojrzał z uśmiechem na dziewczę, wsparte na jego ramieniu, którego oczy błyszczały promiennie, a pierś wciągała wolnemi a pełnemi oddechy orzeźwiające powietrze wiosenne. Czyż nie on to ocalił to życie młode?

— Dobrze pani na słońcu, nieprawdaż? — spytał łagodnie.

— O, czuję się niewypowiedzianie dobrze — rzekła Anna; musiała jednak przystanąć na chwilę bezsilna.

— Ale jeszcze cokolwiek osłabioną — dokończył Karol. — Nogi, które przeleżały kilka miesięcy, oduczyły się chodzić, ale nic to, nauczą się wkrótce na nowo, a za parę tygodni będziesz pani żwawo jak sarenka biegać po ogrodzie. Powietrze wiosenne uczyni więcej, niżeli ja dotychczas osiągnąć zdołałem. Wszak opowiadałaś mi pani często, że ulubione miejsce twoje znajduje się po tamtej stronie domu?

— Tak, tam najwięcej siaduję latem.

— Chodźmy tam!

— Nie dziś jeszcze — prosiła Anna.

— Dlaczego?

— Bo tam nikt jeszcze nie zrobił porządku; mama nie ma czasu; ja chciałam tem się zająć, jak tylko będę silniejszą.

— Ale chodź pani! — odparł Maro i pociągnął ją łagodnie.

(C. d. n.)

wydziału prawniczego w Krakowie. W szczególności otrzymali czterej pierwsi uczniowie stypendja po 150 złr., ostatni zaś stypendjum w kwocie 200 złr. rocznie.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów 1831 roku w Krakowie nadesłał nam następujące sprawozdanie z swych czynności od czasu ukonstytuowania się tegoż w dniu 5. kwietnia b. r. do dnia 1. maja b. r. Do Towarzystwa Opieki nad weteranami wojska polskiego z r. 1831, przystąpiło 238 osób, które wniosły razem składkę w kwocie 3018 złr. 18 cnt. Z sumy tej rozdzielił komitet między 48 weteranów zamieszkałych w Krakowie i zachodniej części kraju, tytułem zapomogi sumę 645 złr. Podając powyższe szczegóły do publicznej wiadomości żywi komitet nadzieję, że kraj zasilać będzie fundusze Towarzystwa, przynajmniej o tyle, aby starcom żołnierzom polskim, ulżyć dolę przy schyłku ich życia.

Z uniwersytetu. Wykłady filozofji po wyjeździe dr. Ochorowicza ustaną, zdaje się, zupełnie na wszechnicy tutejszej. Dr Czerkawski rzadko tylko i na krótko zaglądać może do uniwersytetu, nowy zaś docent, dr Skrochowski, ogłosił wprawdzie trzy przedmioty na bieżące letnie półrocze, ponieważ jednak zapisało się na nie tylko 2ch słuchaczów, cofnął je następnie zupełnie.

Koło literackie we Lwowie najbliższe swe posiedzenie odbędzie dnia 4. maja 1882 r. to jest we czwartek o godz. 7. wieczorem w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Wnioski Wydziału, sprawozdawcy pp. dr. Kubala i Bełza. 2. Pan Władysław Kozłowski, będzie miał odczyt „O samobójstwie" na podstawie dzieła Morselli „Suicide". 3. Wybór wiceprezesa Koła literackiego. 4. Luźna pogadanka.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Franciszka Poznańskiego w Bołszowcu, Feliksa Gdulę w Sosnowie, Antoniego Petrynę w Laszkach Królewskich, Michała Gruszkę w Czarnuszowicach, Piotra Bierońskiego w Grzechyni, Władysława Piotra Zaleskiego w Knihiniczach i Stefana Tracza w Czernichowcach, zaś tymczasową nauczycielkę Annę Anielę Buczak rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Nowym Kałuszu.

Zmiana wyznania. Jan Rujcki, 42 lat liczący, przeszedł wczoraj z wyznania ewangelickiego na obrządek rzymsko-katolicki; obrządku tego dokonano w kościele Dominikanów.

Wypadki. Weissboth Michał został pokaleczony przez spłoszone konie. Pokaleczonego odesłano do szpitala. Florjan Dufrat, w wieku lat 29, czeladnik szklarski, przybywszy pociągiem krakowskim, zachorował nagle. Policja odesłała go do szpitala na kurację. Marja Zabiegło udała się z Brzeżan do Lwowa wraz z 1 rok liczącym synem Franciszkiem. Dziecko zmarło w drodze; matkę aresztowano, podejrzywając ją o pozbawienie życia swego dziecka.

Sąd krajowy ogłosił konkurs do majątku Mojżesza Horowitza.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 1. maja. Skradziono panu J. W. z pomieszkania l. 2 ul. Adamowa futerko czarne barankowe o ciemnem pokryciu, 3 par spodni kamgarnowych, surdut i kamizelkę, palto letnie i futerko przenoszone łącznej wart. 90 złr., a panu M. H. z pom. l. 4 ul. Kotlarska damski płaszcz aksamitny wart. 60 złr. — Złożono w polic. następujące znalezione rzeczy: lustro w ramie orzechowej, laskę trzcinową o mosiężnej główce i czarnym kamyku, książeczkę z napisem: „Rang und Eintheilungsliste" i 10 kluczyków na rzemyku.

Kulików 1. maja. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie obywateli pragnących zawiązać się w towarzystwo straży ogniowej ochotniczej. Inicjatywę w tej sprawie wziął na siebie burmistrz, p. Paweł Dynowski, i sekretarz magistratu, p. Aleksander Dynowski.

Gródek 30. kwietnia. Za staraniem dyrektora szkoły miejskiej, przy znacznym współudziale obywateli wpływowych i interesowanych założyliśmy dzisiaj oddział Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina". Zarząd składają pp. Bazyli Dmochowski prezes, R. Bachowski wiceprezes, Henryk Żebrowski sekretarz, Jan Leszczyński i Bernard Tomkiewicz.

Warszawa 30. kwietnia. Celem uorganizowania na miejscu jakiejkolwiek pomocy dla chcących wywędrować z kraju, w kołach żydowskich tutejszych, głównie zachowawczych, rozwijana jest energiczna działalność. Jak się dowiaduje *Izraelita*, na odbytej w tych dniach naradzie, 10 zamożniejszych członków pobożnego stowarzyszenia p. n. „Chewraszas" ofiarowało na cel wychodźtwa po 1000 rubli każdy, a jeden z rabinów prowincjonalnych, obecny na naradzie, pan S. M. z R. dopełnił tę składkę do 10,000 ofiarą 1000 rubli z własnego mienia. Prócz tych ofiar doraźnych, których liczba z każdym dniem wzrasta, roztrząsany jest w tych kołach projekt, ażeby każdy do funduszu wspomagania ubogich wychodźców żydowskich ofiarował po 5% od swego majątku.

Muzeum przemysłowe urządza w jesieni bież. r. wystawę pracy kobiet. Rzecz ta została już stanowczo zdecydowaną i wkrótce już rozpoczną się prace przygotowawcze, mające na celu należyte urządzenie wystawy. Odbędzie się ona w salonach pałacu Brühlowskiego. Jednocześnie też ma się odbyć wystawa pedagogiczna.

Dr Hubert hr. Krasiński z Warszawy będzie miał odczyt na zjeździe lekarzy czeskich w Pradze, mającym odbyć się w maju: „O udziale Czechów w rozwoju sztuki lekarskiej w dawnej Polsce." Dr Krasiński zebrał aż 150 lekarzy Czechów, którzy w dawnej Polsce w ten lub ów sposób na rozwój sztuki lekarskiej wpływali. Dr K. będzie czytał po polsku.

NADESŁANE.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 2. maja: „Życie paryzkie", opera komiczna w 5 aktach Henryka Meilhac i L. Halevy, muzyka Offenbacha. Tłumaczył J. Chęciński.

* Jutro we środę dnia 3. maja: „Trzeci Maj", dramat historyczny w pięciu aktach, przez B. Bolesławitę.

Koncert pani Mainardi odbył się w niedzielę przy współudziale chóru męzkiego Towarzystwa muzycznego i pana Woleńskiego. Koncertantka jest uczennicą Lampertiego, którego szkołę potrafiła sobie w pierwszym stopniu przyswoić. Po trzech pieśniach, słyszanych na koncercie, nie można wydać stanowczego sądu o śpiewaczce. Deklamacja p. Woleńskiego i produkcje chóru męzkiego podobały się bardzo.

W koncercie panny Silberstein, który odbędzie się dziś w sali Domu Narodnego, weźmie udział prócz p. Marka i pani Woleńska. Program koncertu jest następujący: Część I. 1. „Polones" es-dur Chopina, odegra koncertantka. 2. Arja z „Roberta djabła" Meyerbera, odspiewa koncertantka. 3. „Sonata" apassionata Beethovena (Andante i presto) odegra koncertantka. 4. Deklamacja. Część II. 5. a) „Pastoralle" Scarlati Tausig, b) „Valce" Chopina, c) „Mazurka" Marka odegra koncertantka. 6. „Cavatina" z „Ernaniego" Verdiego, odspiewa koncertantka. 7. „Fantazja" ze „Snu letniej nocy i taniec Elfów" Mendelssohn Liszt, odegra koncertantka.

Wczorajszy koncert lwowskiego chóru męskiego wypadł pod każdym względem dobrze. „Wittekind", tj. oratorjum Reinbergera, które punktem ciężkości było, wykonano z taką precyzją, iż nawet najwybredniejszy krytyk mógł być zadowolony; to też licznie zebrana publiczność, przeważnie z osób muzykalnych złożona, nie szczędziła oklasków dla chóru, który w tak krótkim czasie doprowadził do tak świetnych rezultatów. Solowe pieśni wykonane przez pp. Menkesa i Borkowskiego przyjęła publiczność bardzo sympatycznie. W końcu na bardzo pochlebną wzmiankę zasługuje p. T., za wykonanie ballady o Florjanie szarym. Publiczność opuszczając salę objawiła życzenie, aby „Wittekind" mógł być powtórzony.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Wiedeń 1. maja. W procesie o katastrofę Ringteatru dalsze przesłuchiwanie świadków. Jeden z widzów słyszał w bliskości drzwi żaluzjowych wołanie: „Zakręcić kurki gazowe." Prezes powiada, że zestawiając wszystkie fakta, musi się przyjść do przekonania, że Nitsche kazał kurki pozakręcać. Oświadczenie to sprawia sensację. Nitsche zaprzecza, chociaż prezes upomina go, aby zeznał prawdę, bo Breithofera oskarzono o ten czyn.

Rolnictwo przemysł i handel.

W Korczynie pod Krosnem ukonstytuowało się dnia 26. bm. stowarzyszenie produkcyjne tkaczów, wybierając Stanisława hr Potockiego prezesem, a księdza proboszcza Szałaja zastępcą tegoż.

Wiedeń 1. maja. Ciągnienie losów z roku 1860. Główna wygrana padła na nr. 7672 ser. 13, nr. 6673 ser. 18 wygrał 50 000 złr., nr. 12.751 ser. 20 wygrał 25.000 złr., nr. 1045 ser 14 i nr. 14 356 ser. 4 wygrały po 10.000 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. maja.

Gorszące zajście z krzyżem prawosławnym, o którem onegdaj „telegrafowano, zdarzyło się w Załościach Starych. Dokończono tam właśnie budowy nowej cerkwi, która w myśl zgodnej uchwały wszystkich stron konkurujących, miała stanąć zupełnie na wzór dawnej. Ks. Gutkowski, pod którego okiem prowadziła się budowa, kazał jednak wbrew uchwale, umieścić na niej krzyż trzyramienny. Hr. Dzieduszycki, jako patron, sprzeciwił się temu i wniósł do sądu prowizorjalną skargę, w skutek której sąd powiatowy (sędzią jest p. Kaszewko, prawowity Rusin), wydał polecenie usunięcia krzyża trójramiennego w przeciągu 8 dni. Lecz gdy budowniczy Pakoszewski chciał wykonać wyrok przy pomocy robotników, djak uderzył w dzwony, jakby na pożar, parafjanie się zbiegli i przemocą przeszkodzili. Sąd podał rzecz do prokuratorji w Złoczowie, upatrując w tym wypadku zbrodnię gwałtu publicznego.

P. Fischhof ogłosił w *Wiener Allg. Ztg.* drugą odezwę ku pojednaniu Niemców austrjackich z teraźniejszym stanem rzeczy. Ultrasy centralistyczni są głuchymi na głosy weterana. i właśnie dr. Schmeykal, zagajając d. 29. b. m. walne zgromadzenie „Deutchvereinu" w Pradze uderzył z całą zaciekłością na niego, wyrażając pewność, że dla centralistów wrócą się jeszcze czasy.

Cesarz wyjechał dn. 30. kwietnia do Budzina zapewne na dłuższy pobyt.

Ze źródeł półurzędowych słychać, że ministerstwo przygotowuje na najbliższą sesję delegacyjną całkowity projekt administracyjny dla Bośnii i Hercogowiny. Na razie jednak mimo ogłoszonej amnestji ciągle tam bagnet ma do gadania. Ostatnie raporta urzędowe zapisują nowe starcia tak w Hercogowinie jak i w Krywoszy.

Hr. Taaffe bawiąc w Opawie przyjmował liczne deputacje. Centralistyczne organa głoszą, iż wobec deputacyj niemieckich zapewniał, że następca Summera będzie prowadził rządy całkiem w duchu Summera. Powątpiewamy wręcz o prawdziwość tych twierdzeń niemiecko-centralistycznych.

Uwagi godny wyrok zapadł temi dniami w sądzie kryminalnym berlińskim. Tłumaczenie niemieckie romansu Zoli „L'assomoir" skazano na zniszczenie z powodu niemoralnej tendencji.

Według propozycyj Barrera, o których tyle jest mowy w telegramach, siedzibą komisji dunajowej ma być Giurgewo. Składa się ona z delegatów istniejących obecnie dwóch komisyj: mięszanej (do której należą państwa nadbrzeżne) i międzynarodowej. Przewodnictwo przysługuje tylko Austrji. Komisja mianuje swoich funkcjonarjuszów na wniosek państw nadbrzeżnych. Stałe mosty na Dunaju będzie wolno budować za prostą deklaracją, na prowizoryczne zaś czyli lotne potrzeba wyraźnego pozwolenia komisji, rozumie się bez uszczerbku dla żeglugi.

Z Rossji nie ma dziś osobliwych szczegółów. Z Kamieńca donosi nam korespondent, że tamtejsi żydzi wysłali trzech delegatów do Ameryki dla zbadania, jakie tam są widoki osiedlenia. Od żydów, którzy tam już z. r. wywędrowali, nadchodzą wogóle bardzo pomyślne dla emigracji doniesienia.

Na kolei Charkowsko-Azowskij — na stacji Kwasze, znaleziono w wagonie pewnego pociągu towarowego dwuluntowy ładunek prochu, a pomiędzy pakunkami szmaty napojone kerosynem. Jestto zapewne sprawka zwykłych złodziei.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Tyśmienica 2. maja. Wczoraj o godzinie 5-tej po południu wybuchł w naszem mieście pożar, który zniszczył większą część rynku i część ulicy stanisławowskiej. Spaliło się razem 80 domów, pomiędzy temi magistrat, sąd powiatowy i synagoga żydowska. Kościół i cerkiew ocalały.

Czerniowce 1. maja. Przybył tu dziś Oliphant z żoną. Na dworcu powitał go burmistrz. Oliphant odwiedził następnie rabina sadogórskiego. Spodziewają się tu wielkich transportów żydowstwa z Rosji.

(R.) **Wiedeń** 2. maja. Koło polskie, uważając taryfę cłowa za ostateczny rezultat rokowań z Węgrami, postanowiło głosować za nią bez zmian, z wyjątkiem pozycji: wosk ziemny.

(R.) **Wiedeń** 2. maja. Dzisiejsza *Tribüne* w artykule wstępnym pisząc o autonomji Galicji, polemizuje z Chlumetzkym, i przypomina, że Polacy nie stronnictwu centralistycznemu, ale własnej roztropności zawdzięczają swoje nabytki. (Donieśliśmy wczoraj, że Chlumetzky, jako mowca jeneralny w sprawie cłowej na sobotniem posiedzeniu Izby zarzucał Polakom nielojalność i niewdzięczność, autonomję bowiem Galicji zawdzięczają gabinetom centralistycznym; pr. Red.). Komisja prawnicza uchwaliła §§. 81—86 procedury cywilnej, odrzucając wniosek Webera na przyznanie zdolności prasowej dla małoletnich.

Berlin 2. maja. *Tagblatt* donosi z Peterburga: Bar. Guenzburg miał posłuchanie u cara we czwartek ubiegły, i przedstawił mu hece żydowskie. Car zdziwiony, zawołał: „Niepodobna, aby mnie Ignatiew okłamywał!" Günzburg odpowiedział: „N. panie, fakta przezemnie opowiedziane, są znane całej Europie." Car przyrzekł zaradzić złemu, i ofiarował na rzecz żydów 60,000 rubli.

Petersburg 1. maja. Na zgromadzeniu szlachty tutejszej gubernji wniósł Platonow adres koronacyjny, w którym bez ogródki mówi o panującym w Rosji zamęcie. Powstała żwawa rozprawa. Wniosek Platonowa odrzucono.

Golos pisze: Nowe rozporządenie Ignatiewa, dotyczące nadzoru policyjnego nad osobami podejrzanemi, jest gorsze niż zsyłki administracyjne, albowiem każdy musi się dostać pod dozór.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1. maja. Wice-dyrektor miejskiego urzędu budowniczego, Arenberger, który przesłuchiwany był w procesie Ringteatralnym, podał się na pensję.

Wiedeń 1. maja. Według *Neue fr. Presse* Taaffe odpowiedział na interpelację Wolfruma, że wysłał w okolice kopalń Dux większy oddział wojska dla tego, aby ci, którzy wracają do roboty, mieli dostateczną ochronę przed terorymem strejkujących. Minister spodziewa się, że w kilku dniach ustanie strejk, gdyby to jednak nastąpiło będzie on zmuszony w całym okręgu kopalni ogłosić stan oblężenia w celu rychlejszego opanowania ruchu.

Wiedeń 1. maja. (Urzędowe). Dnia 29go zm. stoczyły na Dragalji planinie drugi bataljon 43 pułku i pierwszy bataljon pułku strzelców krótką potyczkę. Powstańcy zostali rozprószeni, z naszej strony jeden strzelec lekko ranny.

Wiedeń 2. maja. Kanonik honorowy i proboszcz orm. kat. stanisławowski, Stanisław Isakowicz, mianowany biskupem we Lwowie.

Budapeszt 2. maja. Dochody państwowe za pierwszy kwartał wynosiły 67,190.759 złr., w porównaniu z rokiem zeszłym o 1,199.849 złr. więcej; wydatki zaś 85,973.836 złr., a więc w porównaniu z rokiem zeszłym o 4,273.604 mniej, a ten sam bilans za pierwszy kwartał 1882 w porównaniu z pierwszym kwartałem 1881 r. pomyślniejszy o 5,473.453 złr.

Berlin 1. maja. Cesarz powrócił przed południem i udzielił audjencji ambasadorowi rosyjskiemu Orłowowi.

Brixen 1. maja. Biskup tutejszy poświęcił w obecności namiestnika wielu dygnitarzy i kilku tysięcy widzów pomnik postawiony na pamiątkę poległych w r. 1797 Tyrolczyków. Biskup w mowie uroczystej wznowił przysięgę wierności ludu tyrolskiego dla cesarza i ojczyzny, co tłum powitał entuzjastycznemi okrzykami.

Berlin 1. maja. *Norddeutsche Allg. Ztg.* oświadcza, że wiadomość londyńskich dzienników, jakoby w. ks. Włodzimierz miał przywieźć propozycje urządzenia zjazdu trójcesarskiego jest wprost wymyśloną. Porozumienie się trzech cesarzów jest i bez zjazdu zapewnione, a nie ma obecnie żadnych kwestyj politycznych, któreby wymagały osobistej wymiany myśli monarchów.

Berlin 1. maja. Izba panów przyjęła artykuł 1. i 2. przedłożenia o stosunku kościoła według wniosków komisji, artykuł drugi przeszedł po imiennem głosowaniu 84 głosami przeciw 36. Dalszy ciąg jutro.

Berlin 1. maja. Izba panów obradowała nad przedłożeniem o stosunku kościoła do państwa. Minister wyznań utrzymuje, że przedłożenie to pozwala uregulować w zupełnie inny sposób przedmioty te, o których traktowały ustawy rządowe. Wykonanie przedłożenia po odrzuceniu artykułu 4 i 5. projektu rządowego da się uskutecznić, gdyż po wielkich dowodach chęci pokojowych ze strony rządu, należy oczekiwać ustępstw od Watykanu. O powrocie biskupów dotychczas nie było mowy, a czy w ogóle użycie tego środka jest zalecenia godne, rzecz wątpliwa. Minister poleca wnioski komisji.

Bukareszt 2. maja. Krąży pogłoska, że minister-prezydent Bratiano podał się do dymisji z powodu postępowania senatu w sprawie traktatów rolniczych.

Londyn 2. maja. W Riga pod Hasampoth dokonaną została 28. kwietnia zbrodnia agrarna. Na bar. Nolckena strzelono z gęstych krzaków śrutem. Nolcken stracił oko i ranny jest ciężko w ramie i plecy. Sprawcy umknęli. Kilka dni przedtem w dobrach Nolckena skonstatowano zamiar podpalenia budynków.

Londyn 2. maja. Dilke odpowiedział Wormsowi, iż nie wie nic o tem, czy Stany Zjednoczone poczyniły jakie kroki na rzecz żydów w Petersburgu. Rząd angielski sądzi, iż urzędowe przedstawienia mogą prędzej mieć rezultat niepomyślny, aniżeli pomyślny.

Kair 2. maja. Sąd wojenny skazał 40 oficerów, pomiędzy którymi jest były minister Osman-Refki pasza, pułkownik Youngi organizator rokoszu Ratif pasza na degradację i wygnanie do Sudanu. Wyrok powiada pomiędzy innemi, że wobec tego, iż Ismail pasza używał pieniędzy, przeznaczonych mu przez Egipt do wywołania rokoszu. Wicekrólowi przedłożono kwestję ściągnięcia listy cywilnej Ismail paszy. Rząd postarał się przerwać wszelkie stosunki Ismaila paszy z Egipcjanami.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 1. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 307 — — 310·50, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 172· — — 175·50, Banku hipot. gal. 317·— — 322·, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92· — — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·— — 89·50. Banku hip. gal. 6% 101·75 — 102·75, Banku hip. gal 5% 99· — — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 10·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·50 — 101·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — — 101·50, Pożyczki kraj. z 1878 6% 101· — — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64 Dukat cesarski 5·55 — 5·65, Napoleond'or 9·50 — 9·60, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·87. Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20½ — 1·22½, 100 marek niemieckich 58·85 — 59·10, Srebro za 100 zł. —.— — —.—, Kupony w srebrze za 100 zł. —.— — —.—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 2. maja. godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 344·80, Anglo-Austr. 133·25, Akcje banku Union 130·10, Kolej Karola Lud. 309 —, Połudn. 142·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51½, Rubel papier. 1·21½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 1. maja godzina 2 minut 30. Losy kredytowe —·—, Węg. akcje kredyt. 341·50, Akcje anglo-austr. 133·25, Akcje banku Union 130·10, Akcje kred. Karola Ludwika 309·25, Akcje kolei północnej 261·—, Akcje kolei południowej 144 —, Akcje kolei Alfödzkiej 172·50, Akcje kolei Elżbiety 211·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178 —, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 126·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy 111·25, Losy tureckie 28·—, Węgierska renta 119·80, Akcje banku związkowego 120·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 117·25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: stałe

Berlin 1. maja godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 206·40, Akcje kredytowe 590·—, Lombardy 252·—, Galicyjskie 133·—, Kolei Rumuńskiej 60·75, Austrjackie banknoty 170·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 1. maja — Wiedeń: Pszenica 12·27 do 12·30 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·65 do 10·68 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 23?·50 m., żyto —·— m., spirytus l??? 45·80 m., olej rzepakowy 56 — m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr 62·50 fr., olej rzepakowy 69·50 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta Wiedeń 2. maja: 15·50 do 15·75. Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 6·95, na kwiecień 7·—, na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na kwiecień 17¼. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7½.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1489 24—? 1

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do bacz kowania, przędzę niciang i bawełnianą do podwlekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędzle, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medaljony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, po czwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch. Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki szmuklerskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

BULION mięsny

Wołowy wołyński . . .	1 kilo	złr.	4·—
Kleczkowskiego ciemny	„	„	4·80
„ jasny	„	„	6·40
Sołkowskiego z dziczyzny	„	„	6·40
Kudewicza . . . I.	„	„	7·20
Extrakt Liebiega słoik	„	„	—·85
Groszek suszony rosyjski	„	„	5·60

poleca handel 1491 1-0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Dr. Stefan Filipkiewicz

1686 lekarz zdrojowy, 3—4
ordynować będzie jak lat poprzednich w **Cieplicach Trenczyńskich** (Trencsin Teplitz na Węgrzech). — Broszurkę nabyć można w księgarni Millikowskiego we Lwowie.

Nauczyciel prywatny

z konwersacją niemiecką, maturzysta, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na wsi, lub we Lwowie.
Adres: **K. S.** poste rest. **Lwów.**

Zmiana mieszkania.

Dr. Medycyny i Chirurgii
Okulista, Akuszer i Operator
Fizyk egzaminowany
Lekarz chorób kobiecych, dziecięcych i wszelkich chorób syfilistycznych 1736 3—3

Antoni Kukulski

były starszy lekarz wojskowy
ordynuje od 8—10 rano i od 2—4 po poł.
Rynek l. 23. piętro II.

Sprzedaż bydła rozpłodowego.

W obfitym doborze po szlachetnych, bezpośrednio sprowadzonych zwierzętach są do sprzedania:
Bahaje krzyżowane, rasy Shorthornskiej,
Bahaje czystej krwi, rasy Holenderskiej,
Swinie czystej krwi, rasy Yorkshirskiej
Barany czystej krwi, rasy Southdownskiej
Bliższych wiadomości i katalogów udziela Arcyks. Dyrekcja kameralna w Cieszynie. 1765 1—6
Szląsk austrjacki,
stacja pocztowa, telegraficzna i kolei żelaznej.

Za skreślony obraz nieba nie mam słów do wyrażenia mej wdzięczności; jeźli pozwolisz? — To proszę Cię wspomnij mój projekt z dnia 2. Kwietnia t. m. i uczyń błagam podług mej prośby, a ja Cię w tem samem miejscu i o tym samym czasie dnia 4/5 czekać z utęsknieniem będę i wszystko opowiem, dlaczego tak postępować muszę — a Ty mi słuszność pewnie przyznasz — jeźli ale oczekiwanie moje daremnem będzie? — To znowu tam Cię będę czekać gdzie 1/9 była nasza rozmowa — o tym samym czasie co wtenczas, dnia 5/5 koniecznie pragnąc się z Tobą widzieć czekać Cię będę. 1766 1—1

Trawa Miodowa

holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct.**, przy odbiorze naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie
Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 1543 17—22

Poszukuje się do nabycia

dworku

co najmniej o sześciu wygodnych pokojach, z ogrodem, na przedmieściu, lecz niezbyt daleko od miasta, lub też

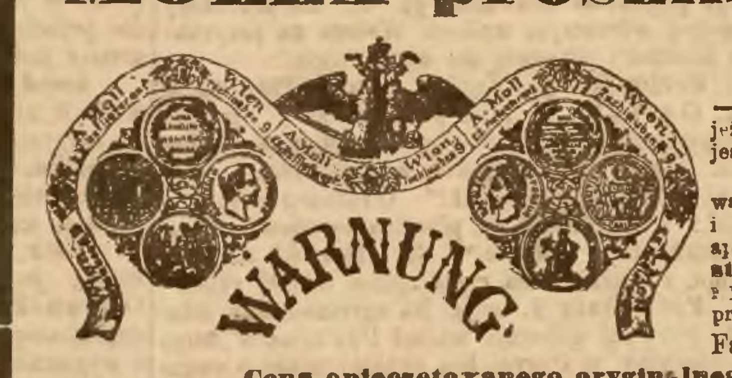
ogródka

nadającego się do zbudowania dworku średniej wielkości. Chęć sprzedaży mający zechcą się zgłosić, ile możności bez pośredników, na ul. Halicką l. 41, drugie piętro, 5te drzwi. 1747 2-9

Karol Gruchol

handel płócien
we Lwowie, Rynek l. 4.
1705 2—10 poleca

Koszule męskie białe 1·65 i 2 złr. najlepsze 2 złr. 50 ct.
Koszule kolorowe 1·60, 2 i 2·50.
Koszule białe dla chłopców z kołnierzami albo bez kołnierzów 1·35.
Kalesony z lobrego trwałego płótna amerykańskiego 1·30 i 1·50.
Chustki do nosa, białe tuzin 3, 4, 5, białe z brzegami kolorowemi prawdziwe niciane tuzin 4 złr.
Mankiety, Kołnierze.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam bezzwłocznie za pobraniem
Karol Gruchol.



MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicznego użytku.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1525 17—52

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt; w Husiatynie: W. Czerski apt; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: B. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Zydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Zmiana lokalu.

Koncesjonowane

Biuro nauczycielskie Zuzanny Krzyżanowskiej

we Lwowie
przeniesione z ulicy Czarneckiego l. 28, **na ulicę Grodzickich l. 13.**
poleca:
Nauczycieli prywatnych, Nauczycielki, Ochmistrzynie, Guwernantki, Bony Polki, Francuzki, Niemki i Angielki, oraz pośredniczy w ich sprowadzaniu, mając liczne stosunki za granicą. 1663 1-0

Podajcie szczęściu rękę!

400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1	wygr.	m.	250.000	8	wygr.	m.	8.000
1	„	„	150.000	8	„	„	6.000
1	„	„	100.000	54	„	„	5.000
1	„	„	60.000	5	„	„	4.000
1	„	„	50.000	108	„	„	3.000
2	„	„	40.000	264	„	„	2.000
3	„	„	30.000	10	„	„	1.500
4	„	„	25.000	3	„	„	1.200
2	„	„	20.000	530	„	„	1.000
2	„	„	15.000	1073	„	„	500
1	„	„	12.000	27069	„	„	145
24	„	„	10.000				

Razem 18.486 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **15. maja** b. r. 1667 4—6

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zachować sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Prawdziwy i czysty

Syrup malinowy

poleca 1760 2-14
apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach
kilogram po 60 ct. Naczynie i opakowanie policza się jak najtaniej.

Oranżerja

z 600 wazonów i wazonków; piękne i wielkie cypressy, 14 dużych laurów, Juka 4 metry wysoka o 24 mili centymetrach obwodu w pniu, itd. do nabycia ryczałtem za 800 złr. aw 1767 1—8
Bliższa wiadomość w Tułukówce, poczta Zabłotów w złaściciela.

Kąpiele jodowe

Kąpiele w HALL

w cesarstwie austrjackiem w prowincji Górna-Austrja.
Najznaczniejsze źródło jodowe kontynentu, znakomitej siły leczniczej na skrofuły, Rachitis, wszystkie słabości płciowe, chroniczne zapalenia ukostnej i stawów i ich następstwa itp.
Stacje kolejowe **Steyr, Wels i Rohr** (Kremsthalbahn).
Początek sezonu kąpielowego 15. maja. Koniec 30. września.
Bliższe objaśnienia udziela **Landesbegeverwaltung in Bad Hall.**
1741—3 G. A. Wydział krajowy.

Nowe „Łazienki Diany"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	—	ct.
„ marmurowa	„ —	90	„
„ cynkowa	„ —	55	„
„ metalowa	„ —	złr. 40	ct.

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1560 93—0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

A. DUBLOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8.
Poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności
nowo urządzony
Magazyn i Pracownię Sukien Męzkich
zaopatrzone najlepszym wyborem materyj krajowych i zagranicznych.
1754 2—12

Kukurudza amerykańska

czyli **Końskí Ząb**
najwyższych pożytków roślinę pastewną, szczególnie dla krów dojnych
poleca w zupełnie świeżem ziarnie
po złr. 25 za 100 kilo loco Lwów dworzec
niżej 10 kilo po złr. 28 z gwarancją za siłę kiełkowania tudzież **Lucernę** francuską oryginalną.
Buraki pastewne olbrzymie,
Żyto świętojańskie, Hreczkę srebrną
poleca 1763 2—8

Główny Skład Nasion

Teofila Łuckiego

we Lwowie.

Nauczyciel muzyki

mający w tym zawodzie długoletnią praktykę i mogący się powołać na rekomendacje szan. Obywateli, u których przez dłuższy czas zostawał, **poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji** za miernem wynagrodzeniem.
Udziela nauki gry fortepianowej i na skrzypcach podług najnowszej metody
Łaskawe zgłoszenia pod **l. A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego."

O ustanowieniu i upadku

Konstytucji 3. maja

przez **Hugona Kołłątaja**
1 złr.

Historja rewolucji 1794 r.

przez **Jenerała Józefa Zajączka**
60 ct.

Wojna moskiewska

Pamiętnik Stan. Żółkiewskiego, Hetmana Wielkiego koronnego
40 ct.

Zasady sztuki wojskowej

przez **Jana Tarnowskiego**, Hetmana Wielkiego Koronnego
20 ct.

Żywot H. Kołłątaja

napisał **Jan Śniadecki**
40 ct.

O miłości Ojczyzny. Ks. P. Skargi	10 ct.
Bajki. St. Trembeckiego . .	10 „
Cora Piastów. Wł. Syrokomli	10 „
Najemnica. Szewczenki . .	10 „
Pieśni nabożne. F. Karpińskiego	10 „
Wiesław. K. Brodzińskiego	10 „

Powyższe dzieła świeżo opuściły prasę w taniem wydaniu „Biblioteki Mrówki" we Lwowie nakładem 1759 2—6
KSIĘGARNI POLSKIEJ.

Poszukuje się

majątku w Galicji

obszaru od 3—4000 morgów, w których około ⅓ części lasu niekonieczne stirego, z ogrodem i domem mieszkalnym niedaleko kolei.
Uprasza się o wiadomość pod lit. **A. B. 100** poste restante Krasne (stacja kolei.) 1723 5—6



Rud. Sack'a

patent. 3. i 4. skibowe pługi

ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent
Juljusz Carow w Pradze.
1679 9—38

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą z ocleniem i franko wszelkie koszta za pobraniem:

KAWĘ

w paczkach po 4⅘ kilo netto wagi.
Cuba, wielko ziarnista, naturalna zielona . . . . . 1 kilo złr. 1·74
Perłowa-Manilla, bardzo aromatyczna . . . . . 1 kilo złr. 1·68
Jamaica, czysta i silna „ „ 1·18

NB. Zwracam na to uwagę, że moje posyłki są **oclone**, podczas gdy przy zamówieniach z Hamburga odbiorca od każdej paczki 5 kilogramowej musi teraz złr. 2·40 cła opłacać.

Wina stołowe

najwyborniejsze, czarne, pełne bukietu, bardzo zdrowe, wytwarzające zdrową krew, pod gwarancją prawdziwie naturalne wina:
Istryjskie. 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . złr. 2·50
Terrano. 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . złr. 2·34
Koleją żelazną w beczułkach okutych z twardego drzewa po 50 litrów, z cłem, beczułką i frachtem:
Istryjskie po 50 ct. za litr.
Terrano po 46 ct. za litr.

Oliwa stołowa

Nicejska pod gwarancją czysta, niezmiernie słodka oliwa jak wiadomo najlepsza i najzdrowsza oliwa do salat 1691 6—8
1 baryłka na próbę o 4 litry zawierająca złr. 4·60.
1 paczka ze 4 flaszkami po ½ litra złr. 3·60.

Świeże Jarzyny.

Rozsyłka w miesiącu maju.
Szparagi, białe, grube, gorzkie po złr. 5·0 po 5 kilogr. koszyk.
Karczochy, młode, najwyborniejsze po złr. 2·0 po 5 kilogr. koszyk.
Groch w pełnych strączkach po złr. 1·70 po 5 kilogr. koszyk.
Kartofle nowe z r. 1882 najwyborniejsze 1·30 za 5 kilogr. koszyk.

Tylko za **2** złr. w. a.
jako zadatek
sprzedaje

Kwity peborowe

(*Bezugscheine*)
Mercura we Wiedniu
na

Losy Lublańskie

(Laibach).
Spłata reszty po 2 złr. w 12 ratach.
Losy te za zapłatę w gotówce po kursie wiedeńskim.

Ciągnienie dnia 15. Maja 1882.
Główna wygrana **złr. 30.000** w. a.
Najmniejsza wygrana złr. **30** w. a.
Kupujący grywa już po złożeniu pierwszej raty w kwocie złr. 2 na wszystkie wygrane sam. 1678 3—0

August Schellenberg

we Lwowie,
dom bankowy i kantor wymiany.
Sprzedaje i kupuje wszelkie obligi państwowe, listy zastawne, akcje i monety, po cenach najumiarkowańszych.
Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast i bez doliczenia prowizji.
Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonują się pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zakład hydropatyczny

Weidlingau pod Wiedniem,

stacja kolei zachodniej, 20 minut drogi do Wiednia
Początek sezonu: 20. Kwietnia.
Kierujący lekarz **Dr. Maks Gumplowicz.**
Wyjaśnienia i prospekta w zakładzie i w Wiedniu I., Singerstrasse 4. I. piętro. 1634 7 12

Miraculo-Wstrzykiwania

i pigułki naczelnego lekarza sztabowego Dra Müllera leczą bez żadnego niebezpieczeństwa w kilku dniach **wszelkie upławy** (tryper) i katar **pęcherzowy nawet zastarzały**, gruntownie bez żych następstw. Cena injekcji 1 złr., pigułek **60** ct. Przy przesyłkach pocztą 20 ct. więcej. Główny skład: St. Georgs-Apotheke
w Wiedniu, V. Bezirk, Wimmergasse nr. 33,
dokąd wszystkie pisemne zamówienia należy adresować.
Przestroga przed nabywaniem preparatów zagranicznych, pozbawionych pozwolenia wysokiej rządowej.
1687 2—6
Prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym (św. Jerzego)

Niniejszem mamy zaszczyt P. T. gospodarzy większych i mniejszych posiadłości zawiadomić, że w nabytym przez nas od pana **K. Sochaniewicza**

Warsztacie mechanicznym

wykonujemy najdokładniej wszelkie reperacje
Maszyn parowych i wodnych,
oraz wszelkich narzędzi rolniczych.

Podejmujemy się również montowania i zupełnego urządzania młynów, gorzelń, tartaków, browarów, wod ciągów, waterklozetów i wszelkich innych robót w zakres mechaniki, oraz fabryczne ślussarstwa i kowalstwa wchodzących.

Sprowadziwszy specjalnie w zawodzie mechaniki wykształconych ludzi, możemy z całą sumiennością nasz zakład P. T. interesentom polecić.

Sądzimy, że naszym tak pożytecznym zakładem oszczędzimy P. T. posiadaczom lokomobil, młocarń, młynów, tartaków, gorzelń itp. **kosztów frachtowych, głównie zaś straty czasu i wiele innych trudności,** wynikających przy wysyłkach maszyn lub części tychże do naprawy, o mil kilkanaście.

Na łaskawe żądanie wysyłamy także **zdolnych egzaminowanych monterów do uskutecznienia mniejszych reperacyj na miejscu po najumiarkowańszych cenach.**
Z głębokim szacunkiem
M. Rogowski i S. Głowiński
1656 4—6 **w Tarnopolu.**

Uznanie!!!

Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska syskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1·20.
Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odznaczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct.
Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.
Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.
Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, świeżość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.
Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczulis, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, piaszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2
Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr., i 4 złr. 1488 1—0 4
Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.